Nr. 161. Kraków, Sobota 11 Czerwca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 8 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Florjańska Nr. 28.

Cel uświęca środki?

Do najczęściej powtarzanych kłamstw konwencjonalnych należy wymysł wrogów katolicyzmu, jakoby Jezuici a za nimi wszyscy szczerzy katolicy przyjęli za zasadę, że „cel uświęca środki“. Jakkolwiek tysiąc razy wykazano, że kościół katolicki zasadę tę stanowczo potępia, jakkolwiek udowodniono, że żaden z pisarzy ani kaznodziejów jezuickich zasady tej nie głosił, wspomniane kłamstwo konwencjonalne powtarzane jest przy każdej sposobności i uznawane za prawdę.

Czy więc zasada „cel uświęca środki“ rzeczywiście jest tylko kłamstwem? Czy tej zasady nikt się nie trzyma?

Naszem zdaniem nie trudno udowodnić, że nie prawdą jest tylko, jakoby tej zasady trzymali się Jezuici i szczerzy katolicy. Uznają natomiast tę zasadę i stosują w praktyce wszyscy wrogowie katolicyzmu i chrystjanizmu a zwłaszcza żywioły pod względem politycznym i społecznym zbyt posunięte na lewo.

Świeżo wyczytaliśmy w organie socjalnodemokratycznym *Siła* (rok I. nr. 6), co następnje:

„O zajściu w Kościelcu wychodzą teraz na jaw urzędowe wiadomości agentów policyjnych, które stwierdzają, że w Polsce nie ma żadnego systematycznie prowadzonego ruchu anarchistycznego.

Podajemy od siebie jeszcze ustępy z listu jednego z wybitnych polskich socjalistów w Berlinie o zabitym Żukowskim i o jego towarzyszach.

Żukowski był szlacheckiego rodu, rodzice jego stracili majątek, a syna wychowywali ojcowie Jezuici w Pelplinie. We wielkim klasztorze jezuickim nauczył się on także stolarstwa. W powstaniu roku 1863 brał czynny udział, a po upadku powstania uciekł do Paryża, gdzie pracował około 18 lat w jednej fabryce fortepianów. Po zamknięciu fabryki zajmował się ruchem anarchistycznym i to na grubo, bo rabowali i fałszowali pieniądze a mianowicie ruble. Za to ukarano go i wydalono z kraju.

W Berlinie pracował nadzwyczaj pilnie we fabryce, ale zarobek nie starczył na utrzymanie żony i trojga dzieci. Rozpaczał nieraz, idąc do pracy w podartych butach przez kałuże na polach, leżących między Weissensee a Berlinem, a gdy zachorował i stracił robotę, wówczas rozpacz jego nie miała granic. W takiem samem położeniu znaleźli się i trzej inni także bardzo pobożnie wychowani towarzysze Żukowskiego.

Wtedy to wpadli na szalony pomysł rabowania i znaleźli straszną śmierć w lasach kościeleckich“.

Dopóki socjalni demokraci obrzucali błotem jednostki, wolno nam było milczeć, ale gdy targnęli się na instytucje publiczne, milczenie byłoby zbrodnią. Przytoczony ustęp, zmyślony był świadomie w imię uznawanej widocznie przez socjalną demokrację zasady: „Cel uświęca środki“, a autorowi chodziło o wykazanie, że wychowanie w duchu chrześcijańskim jest szkodliwe, bo prowadzi do anarchizmu. Gdybyśmy wiadomość *Siły* pozostawili, bez sprostowania, jakiś statystyk przyszły mógłby wykazać na podstawie częściej powtarzanych wymysłów tego rodzaju, że „anarchiści to wychowańcy szkół katolickich, a mianowicie jezuickich.“ Nie chcąc do tego dopuścić, a wiedząc, że Jezuici nigdy w Pelplinie nie rezydowali, wystosowaliśmy do dyrekcji biskupiego progimnazjum w Pelplinie list z zapytaniem, czy jakikolwiek Żukowski był wychowańcem wspomnianego zakładu, albo też tak zwanej „szkółki“, z której się progimnazjum utworzyło.

W odpowiedzi odebraliśmy pismo na stępujące:

„Pelplin 3. 6. 92.

Szanownej Redakcji

na Jéj zapytanie z dnia 30-go Maja, uprzejmie donoszę, że żaden Żukowski nie był uczniem ani w dawniejszéj t. zw. „szkółki“ Pelplińskiéj ani obecnie tu istniejącego progimnazyum (Collegium Marianum), które z owéj szkółki się wytworzyło.

„Nazwisko to w żadnym spisie uczniów Zakładu, począwszy od roku 1836 nie zachodzi.

„Od Wielkanocy 1882 r. aż do Nowego roku 1885 był naszym wychowańcem Józef Zuchowski, urodzony 24 września 1872 w Czerwińsku (pow. Kwidzyński — w Prusach Zach.)

„Zresztą ani „szkółka“, ani „Collegium Marianum“, nigdy nie były pod kierownictwem Ojców Jezuitów.

„Z wyrazem wysokiego szacunku

uniżony

X. Sieg“.

Zdaje się, że list powyższy zbyt jest wymowny, aby potrzebne do niego były komentarze. Dowodzi on w każdym razie, że nasi socjalni demokraci trzymają się zasady, że wzniosły ich zdaniem „cel uświęca środki“, nawet tak poziome, jak rozmyślnie i świadomie głoszona nieprawda.

Z Litwy.

Wiadomości z naszej nieszczęśliwej krainy, zapewne sprawią wam ból serdeczny, bo rzeczywiście dzieją się u nas bezprawia, jakich wy tam pod rządem autonomicznym nie znacie. Od r. 1863 nie ustało zupełnie prześladowanie, system Murawjewa trwa w pełnej swej sile. Obok prześladowań i widmo blade głodu ukazuje się nam w przyszłości, urodzaje bowiem nieszczególne, straszna susza, choć nie brak burz i huraganów, jak to miało miejsce niedawno. Burza zniszczyła oniemal całkowicie majętność Kojowszczyznę, niegdyś należącą do Oskierków a dziś do zacnego pana **Sergiejewskiego**, kuratora wileńskiego okręgu naukowego.

Ow pan, to prostak, były nauczyciel ludowy, nieposiadający zgoła wyższego wykształcenia. Karjerę swoją i dzisiejsze stanowisko zawdzięcza on Murawiewowi, za łamanie i usuwanie krzyżów katolickich a stawianie prawosławnych, co w b. gubernatorze Litwy obudziło dla nikczemnego człowieka niezwykłe uwielbienie.

Z powodu zakazu wywozu zboża, handel zupełnie u nas ustał, o pożyczkach w bankach mowy być nie może. W głębi Rosji zboże daleko tańsze niż u nas, ale cóż z tego, kiedy kupcy, korzystając z taryf obniżonych, przewożą je do Królestwa Polskiego, zarabiając co najmniej po kilka kopiejek na pudzie. Tym sposobem brak zapasów i stan rolnictwa naszego smutny, bardzo smutny, a katastrofa głodowa prawie nieunikniona.

Społeczeństwo nasze, — to mięszanina: z jednej strony dzielnych przedstawicieli, to jest średniej szlachty, a z drugiej gromady renegatów i karjerowiczów. Duchowieństwo również zanieczyszczone zielskiem i kąkolem, szczególniej w gubernji mińskiej. Muszę wam tu wymienić dwóch: ks. Łukaszewicza z Borysowa i ks. Kurzelewskiego z Uzdy, obaj zawiadujący parafjami, gdzie szerzą zgorszenie. Do jakiego stopnia ks. Łukaszewicz jest pogardzany przez ogół, świadczy fakt, że Melchior Wańkowicz, zasłużony członek mińskiego Towarzystwa rolniczego, wolał pogrzebać swoją żonę bez księdza, niż pozwolić, aby ostatnią posługę oddał jej duchowny, niegodny tego nazwiska.

Co się tyczy ks. Kuszelewskiego, to ten wcale się nie kryje ze swemi wadami i szerzy intencyjnie publiczne zgrorszenie. W niedziele i święta zawsze bywa pijany i często wpół nagi biega po mieście. Żydowskie dzieci rzucają nań kamieniami i w twarz mu plują, a urzędnicy i popi pokazują nań z urąganiem jako na „**polskiego księdza**“.

I takich wyrodków rząd proteguje a arcybiskup Kozłowski, świeżo zamianowany, jakby zgoła o niczem nie wiedział, pozwala na hańbienie imienia polskiego i nie zapobiega zgorszeniom.

Stamił.

Wielki ks. Konstanty w Nancy.

Nancy, 6 czerwca.

Depeszę od ks. Konstantego, z oznajmieniem przybycia do Nancy, otrzymał generał Brugère w chwili, kiedy się znajdował u prefekta miasta, gdzie Carnotowi przedstawiano oficerów.

Po przeczytaniu wręczył ją ministrowi Loubetowi i dopiero z rąk prezesa ministrów, dostała się do Carnota.

Jak wielkie wrażenie wiadomość ta wywarła na prezydenta i tych, którzy depeszę czytali, łatwo się domyślić.

Depesza zawierała doniesienie, że w. książę, przejeżdżając do wód Domrèmy przez Nancy, chce Carnotowi złożyć wizytę, oraz, że książę przybędzie incognito.

W tajemnicy utrzymał się sekret przez całą godzinę, gdyż kwadrans przed przyjazdem księcia dowiedzieli się o niej studenci. W liczbie kilkuset udali się na dworzec, a kiedy pociąg z Coutrexville o godz. 3·30 po południu wjeżdżał na peron, ozwały się okrzyki: „Vive la Russie!“ Równocześnie rozwinięto trzy chorągwie: jedną o barwach rosyjskich, drugą o barwach francuzkich, trzecią o barwach alzackich.

Na tej ostatniej widniał napis: „Armée de Metz 1870“.

Wziąwszy na czoło pochodu owe trzy chorągwie, studenci szli przed powozem w. księcia, wznosząc ciągle okrzyki: „Vive la France!“, „Vive la Russie!“ i „Vive l'Alsace Lorraine!“. Wnet otoczyły orszak ten tłumy ludności, gdyż wiadomość o przybyciu księcia rozbiegła się już po całem mieście. Z powodu tłoku, powóz, w którym jechał książę, mógł tylko posuwać się bardzo wolno.

Kiedy pochód przybył pod katedrę, zaśpiewali studenci hymn rosyjski. Tutaj spotkano się z oddziałem żołnierzy, którzy księciu oddali honory wojskowe.

Książę zabawił u prezydenta dwie godziny i powrócił na dworzec, odprowadzony znowu przez rozochocone tłumy.

Panuje tu powszechne przekonanie, że w. ks. Konstanty przybył z woli cara, gdyż na własną odpowiedzialność nie byłby uczynił podobnego kroku, który mieć może poważne następstwa.

Przy wsiadaniu do pociągu, wręczono księciu kosz z kwiatami. Książę studentom dziękował gorącemi słowy za owacje mu zgotowane.

Czesi na wystawie muzykalno-teatralnej w Wiedniu.

Wiedeń 9 czerwca.

Szczególnem powodzeniem cieszyli się na tutejszej wystawie muzyczno-teatralnej Czesi. Tak ich operę jako też i dramat, publiczność i prasa przyjęły bardzo przychylnie, przyznawając bez zastrzeżeń sztuce czeskiej równorzędne stanowisko wobec niemieckiej, włoskiej i francuzkiej.

Sąd pochlebny wydała nietylko prasa niemiecka, ale i dzienniki zagraniczne, które się interesują wystawą. To też Czesi są bardzo zadowoleni z powodzenia, i spodziewają się słusznie, że tryumf ich sztuki przyczynić się w części może nawet do zmiany stanowiska rządu, wobec czeskiego narodu.

Rzeczy, które Czesi wystawili, zasługują na uwagę i z naszej strony.

Z dramatów czeskich, dano dramat Vrchlickiego; dalej utwór o tendencji społecznej Jerabka, i dramat Subrta.

Z oper czeskich wystawiono: „Dymitrijego“, „Dalibora“ i „Prodana nevesta“. Dzieła to pierwszorzędnych kompozytorów czeskich: Smetany i Dvoraka.

Utwór Vrchlickiego, któremu podczas przedstawienia towarzyszy muzyka, skomponowana przez Fibicha, jest jednem z arcydzieł literatury czeskiej i europejskiej. Mimo to, iż poeta nie bez pewnej dla swego talentu i społeczeństwa szkody bierze materjał z życia starożytnych, utwór ten nosi znamię wybitnie słowiańskie.

Zwłaszcza dla nas Polaków jest Vrchlicki bliskim, gdyż genjusz jego posiada wszystkie znamiona genjuszu Słowackiego. W obu to samo rozlubowanie się w fantastyczności, ta sama skończoność muzyki słów i oryginalność.

Słowacki tylko szczęśliwszy w wyborze materjału, który u niego przeważnie jest swojskim.

O muzyce Fibicha, jednego z najbardziej utalentowanych kompozytorów czeskich, nie można by powiedzieć wiele dobrego. Fibich traci pod wpływem muzyki niemieckiej oryginalność, a razem z nią odrębność narodową: los, który spotka zapewne niejednego z naszych kompozytorów, kształcących się na konserwatorjach niemieckich.

Ad notam powinni sobie wziąć nasi zapaleni wagneryaniści, że krytyka niemiecka niezbyt pochlebny sąd wydała o tych czeskich kompozytorach, którzy, grunt narodowy opuściwszy, stali się ślepymi imitatorami Wagnera. Natomiast nie szczędzi uznania i słów zachwytu dla tych, co pozostali oryginalnymi i narodowymi.

Zresztą to rzeczą jasną jak słońce, że tylko oryginalność, odrębność a nie „szara międzynarodówka“ są warunkiem postępu piękna w sztuce.

Dramat Jerabka jest osnuty na tle stosunków współczesnych. Dramat Subrta sięga treścią dziejów przeszłego stulecia. Oba utwory interesują widza w najwyższym stopniu.

Z wielu względów oddajemy jednakowoż pierwszeństwo temu ostatniemu.

Autor przedstawił nam społeczeństwo czeskie, z którego się wyłoniły dzisiejsze Czechy.

Utwór ten jest kluczem do zrozumienia stosunków politycznych i społecznych, panujących w dzisiejszych Czechach. Bohater dramatu chłop czeski: Jan Vyrava — taki też tytuł nosi dramat — jest uosobieniem Czech i ich prototypem, genjalnie pochwyconym przez poetę.

Postać ta jest arcydziełem, podobnego mu nie znajdziemy zaiste w wielu utworach literatury europejskiej.

Odegranie sztuki tej dało także sposobność czeskim artystom do popisu. Siły, jakie obecnie dramat w „Narodnem Divadle“ posiada, to siły pierwszorzędne, przednie.

To samo powiedziała krytyka niemiecka i zagraniczna o czeskiej operze. Zdaniem krytyków wiedeńskich, opera czeska śmiało może się ubiegać o pierwszeństwo z operą wiedeńską.

Ale najświetniejszą stroną opery czeskiej jest jej orkiestra.

Takiej skończoności w wykonywaniu rzeczy najtrudniejszych, najmisterniejszych nie posiada żadna inna w świecie. Znaczna część pochwał, jakie Czesi odbierali, należała się ich orkiestrze.

Z pobytu Czechów w Wiedniu dałyby się wyciągnąć dla nas niejedna nauka i wskazówka, co do przyszłych występów trupy polskiej.

Otóż w pierwszym rzędzie należałoby się starać, aby dawano rzeczy polskie, oryginalne nasze.

Nie ulega dziś wątpliwości, po doświadczeniu, jakie zrobili Czesi, że tylko wówczas jakiśkolwiek wyniknąć może dla nas pożytek i zainteresowanie się nami artystycznego świata.

Rzecz to ważna i godna zastanowienia, gdyż sztuka nasza nie zaprezentuje się li tylko Wiedeńczykom, ale całemu światu.

D. Królikowski.

Z KRAJU.

Posiedzenie krajowej komisji dla spraw rolniczych.

(Dokończenie).

Na tem samem posiedzeniu przeprowadziła komisja wybór sekcji stałej, po myśli §. 9 statutu. Sekcja ta ma być co roku na nowo wybieraną, i składa się z 7 członków.

Obecnie wybrani zostali pp.: JE. ks. Adam Sapieha, Stanisław hr. Stadnicki, Stanisław Polanowski, Stanisław Homolac's, dr. Tadeusz Pilat, Tadeusz Langie, i Karol Czecz.

Na posiedzeniu komisji poruszono następnie sprawę zakupna około 100 morgów torfowisk, w pobliżu szkoły czernichowskiej położonych.

Po wyjaśnieniach udzielonych przez p. Homolac'sa, iż ten grunt torfowy bardzo dobrze nadaje się do zastosowania tak kultury groblowej jak i innych doświadczeń z uprawą torfu — uchwaliła komisja, iż ze względu, że wprowadzenie racjonalnej kultury torfowisk, zajmujących w naszym kraju ogromne przestrzenie, jest wielkiej dla gospodarstwa naszego doniosłości, byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby nasze szkoły rolnicze, mianowicie zaś szkoła w Dublanach i Czernichowie, zajęły się tą sprawą. Jeżeli zaś grunt powyżej wymieniony nadaje się do doświadczeń z uprawą torfów, należałoby go — zdaniem komisji — dla szkoły czernichowskiej pozyskać, skoro się do tego korzystna sposobność nadarza.

W końcu poruszyła jeszcze komisja kwestję nienależytego wykonywania ustawy kraj. z d. 17 lutego 1885 o tępieniu ostów i konianki. Komisja zaleciła kilka środków, którychby użyć należało w celu ściślejszego wykonywania tej ustawy. Mianowicie polecić zarządom kolejowym i Wydziałom powiatowym, ażeby wały, nasypy, lub rowy obok dróg starannie oczyszczały z chwastów. Następnie uzupełnić rozp wykonawcze w tym kierunku, aby naczelnik gminy miał obowiązek obejścia w swej gminie co roku we właściwym czasie wszystkich pól koniczyny na zbiór nasienia przeznaczonej i zarządził ukaranie tych właścicieli, którzy konianką zanieczyszczoną koniczynę na nasienie zostawili.

KURJER LWOWSKI

* Studenci polscy z Petersburga bez wymienienia swych nazwisk nadesłali do Wydziału krajowego zebraną między sobą kwotę 45 rubli, przeznaczając ją do dyspozycji Wydziału, celem rozdziału między dotkniętych głodem w Galicji. Ze sprzedaży rubli uzyskano kwotę 56 złr. 47 ct.

Równocześnie wpłynęły do Wydziału krajowego podania gmin: Zborowice w pow. grybowskim, oraz Tutce pow. rohatyńskiego, w których z powodu panującego w tych gminach niedostatku, upraszają o zapomogę.

Wydział krajowy uchwalił tedy rozdzielić otrzymaną kwotę 56 złr. 47 ct. po połowie na obie gminy do rozporządzenia wójtów wraz z proboszczami, celem rozdania jej między najbardziej pomocy potrzebujących.

* *Diło* donosi, iż pod wrażeniem zjazdu „Sokołów“ polskich i czeskich zawiązał się komitet we Lwowie złożony z młodzieży ruskiej i starszych, aby do roku — stosownie do danego Czechom słowa, ponad Karpatami naszemi wzniósł się także „Sokół“ ruski. — Sokołom polskim miło będzie mieć towarzyszy, jedną myślą wytyczną ożywionych.

KURJER PROWINCJONALNY

* Straż pożarna ochotnicza w Tarnowie, jak donosi *Pogoń*, licząca obecnie 80 ciu członków, wzmocniona zostaje oddziałem **pionierskim**, złożonym z 16-tu ochotników czeladzi ciesielskiej. Oddział ten występować będzie w razie pożaru we własnych obrębach, i odznaczać się będzie tylko przepaską czerwono-białą na lewem ramieniu. Dla oddziału tego sprawiono 16 toporów, mających służyć do rozrywania zagrożonych dachów.

* Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: Przed trzema dniami, nieznajomi rabusie okradli rzym. kat. kościół w Kaczyce na Bukowinie, oprócz zabrania kilku mniej więcej kosztownych sprzętów kościelnych, rozbili skarbonę i całej gotówki pozbawili.

* Czwartego b. m. w lesie do Sadowej (pow. Kimpolung) należącym, wybuchł pożar, który do 50-ciu sążni przestrzeni zniszczył. Szkodę szacują na 2000 złr.

* Na zgromadzeniu wyborców w Podhajcach, gdzie 7 b. m. stawał poseł Sawczak wytworzyła się dyskusja nad sprawami krajowemi bardzo żywa, gdyż zabierało głos około 20 wyborców, przeważnie włościan. P. Sawczakowi uchwalono jednogłośnie wyraz zaufania.

* W Przeworsku wynikły pożar zniszczył mienie czterech gospodarzy włościan. Szybki ratunek zawdzięczają mieszkańcy straży pożarnej jarosławskiej.

KURJER KOLEJOWY.

* Dyrekcja ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że w skutek przerwy toru kolejowego przez wylew wody między stacjami Wielkie Drogi-Brzeźnica na szlaku kolejowym Skawina-Oświęcim, ruch osobowy i towarowy wstrzymany został. Pociągi osobowe będą dojeżdżać do miejsca przerwy, gdzie podróżni do pociągów czekających po drugiej stronie przesiadać mogą.

Pakunki, jako też i przesyłki pocztowe, będą przez miejsca uszkodzone przewożone.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

142

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Balcerek się czuł wolnym człowiekiem i żadnego nadzoru znieść nie mógł a chociaż w teorji przeciwnik indywidualizmu, w praktycznem życiu nadzwyczajnie był osobistym, zaczem roześmiał się głośno i rzekł:

— Moja siostra w niebezpieczeństwie? a coś to półkownik powiedział? Jabym życzył każdemu mężczyźnie, ażeby był zawsze tak siebie świadomym i tak przytomnym, jak ona.

Na to półkownik powiedział już o wiele spokojniej:

— Kobiety miewają czasem słabe chwile...

— Ale nie ona, — rzekł Balcerek stanowczo, — przecież uczyła się anatomii, więc ma nerwy zahartowane.

A wtedy półkownik już całkiem się wypogodził i rzekł niby dobrodusznie:

— Dopełniłem obowiązku uczciwego człowieka, ostrzegłem pana — a teraz bądź zdrów.

Poczem wsiadł do swojej kibitki i zniknął z przed ganku.

Balcerek patrzał przez chwilę za nim a kiedy jego powóz rozpłynął się całkiem w ciemnościach nocy, zawołał za nim: — Tędy tobie droga! Błazen jakiś! jakim-to tonem on gada do ludzi. Jemu się zdaje, że jest panem wszędzie, gdzie się pokaże: a ja tobie powiadam, że ty z tym twoim wyzłoconym mundurem i z twoją szablą u boku jesteś przecie tylko lokajem... Reprezentant Państwa, co w pięciu częściach świata jest najpierwszą potęgą! My ci to twoje Państwo niebawem tak zdmuchniemy ze wszystkich części świata, że z niego tylko pamięć zostanie w historyi politycznych rozbojów...

I sapał mocno przez chwilę, bo się czuł obrażonym. Widać było po nim, że kipiał wewnątrz a w tem kipieniu słychać było jak gdyby szum wzburzonej materyi, szum morza albo też drżenie ziemi przed zbliżającą się burzą. Tak szumią masy czerni ludowej kiedy zaczynają się ruszać, ażeby się zerwać i z gwałtownością orkanu pójść na zniszczenie wszystkiego co żyje... Potem się uspokoił pomału i mówił do siebie: — Tarło? nie wiem, ale być może. On socyalistą nie jest. On socyalizm teoretycznie pojmuje, ale jemu jeszcze patryotyzm świta po głowie. Onby chciał socyalizm z patryotyzmem pogodzić, tak jak nasza młodzież w Paryżu, jak zresztą niektórzy demokraci we Lwowie. Zielone głowy, kobiece serca, połowiczni ludzie, wyobraziciele epoki przejściowej, którzy socyalizmu wcale nie rozumieją, ani go nawet instynktowo nie czują. Oni tam może coś robią, on bywa we Lwowie, więc może być... Ale Ignaś? oto trafił jak kulą w płot. Ignaś to człowiek, który prócz siebie samego nikogo nie widzi na świecie. On, jeśli Florę kocha, to dla siebie, nie dla niej. U niego, tak jak u Flory, życie to jest użycie — i zgoła nic więcej. I my chcemy użycia, ale dla całej ludzkości a nie dla kast, albo dla indywiduów — i w tem leży różnica pomiędzy tym światem, który się rodzi, a tym, który ginie. On miałby się przez Tarła dać wciągnąć w jakieś patryotyczne roboty? śmiać mi się chce z takiego konceptu. Trzeba być półkownikiem, przydzielonym do tajnej policyi, ażeby takie podejrzenia wynajdywać i myśleć, że ktoś w nie uwierzy... A on może chce jaki spisek wymyślić, knowany przezemnie, Tarła i Ignasia...

Potem myślał nad tem długo, czy ma zawiadomić Ignasia i Florę o tych wywnętrzeniach nieproszonego ich opiekuna: rozważywszy wszystko dokładnie, znalazł, że to są takie niedorzeczności, że o nich nawet nie warto wspominać...

Tymczasem oboje młodzi siedzieli w sypialni Flory, żywą zajęci rozmową.

Ignaś już odpowiedział Florze ze szczegółami, jak jego ojciec powrócił i jak się względem niego zachował. Nie przedstawiał jej przyszłości w czarnych kolorach, ale przyznawał, że powrót ojca jest dla nich bardzo niepomyślnym wypadkiem. Flora ten wypadek nazwała nieszczęściem, czuła go daleko żywiej od niego i co chwila unosiła się gniewem, choć nie wiedziała, na kogo ma się gniewać. Aż w końcu zaczęła się gniewać na siebie, wstała z sofy, chodziła żywemi krokami po sypialni i mówiła z niecierpliwością:

— Człowiek zawsze jest głupi, bo nie pamięta o tem, że najlepsza myśl nic nie warta, jeżeli jej nie wykona. Ja miałam myśl dobrą, ale także zapomniałam o jej wykonaniu.

— Cóż to za myśl? — spytał Ignaś w zamyśleniu.

— Kiedy lekarze skonstatowali śmierć twego ojca, trzeba było wykonać na nim tę samą operację, jaką zrobiliśmy naszemu ojcu. Terazby tego wszystkiego nie było! Ja miałam tę myśl, jadąc na pogrzeb do Zaklikowa, powiedziałam to w drodze Filkowi a Filek zrobił jeszcze tę uwagę: — Trzeba wykonać tę operację tem bardziej, ile że w podobnych wypadkach następuje często sen letargiczny, miałby się w grobie obudzić, to lepiej dla niego, jeżeli nóż przetnie mu życie, bo przecież taka śmierć lżejsza... Kiedyśmy przyjechali do Zaklikowa, jeszcze było na to dość czasu, bo jeszsze trumna była otwarta i dopiero o to się targowano, kiedy się pogrzeb ma odbyć. Ale kiedym tam tyle ludzi obaczyła, ta myśl wyleciała mi z głowy.

Ludzie bez pewnych zasad inaczej zapatrują się na występki i zbrodnie, kiedy im szkodzą, inaczej wtedy, kiedy ich skutki im są obojętne a całkiem inaczej wtedy, kiedy im pożytek przynoszą. Ignaś na tę uwagę Flory nie oburzył się tak jak wówczas, kiedy się dowiedział, że ona własną ręką wepchnęła nóż w serce swojego ojca, — tylko się na to zimno uśmiechnął i milczał.

— Czy to nie szkoda? — pytała Flora.

Ignaś milczał.

Flora patrzała na niego z chmurą gniewu na czole. Będąc sama pełną energii i namiętności, czuła pogardę dla ludzi, którzy popadają w bezmyślność i niezaradność, kiedy działać potrzeba. Ale odwróciła rozmowę od tego przedmiotu a natomiast spytała:

— Cóż teraz?

— Teraz, — rzekł Ignaś, — o Zaklikowie już myśleć nie można. Ojciec Zaklikowa mi nie odda za życia. Gdybym chciał, mógłbym wziąć dobra Żmudzkie, byłoby mu to nawet bardzo na rękę, ale nie wiem, jak się to tobie podoba?

— Ale proszę cię, — zawołała na to Flora z niecierpliwością, — nie myśl już teraz o dobrach. Zostawmy te interesa na później. Mnie już dzisiaj na tem nic nie zależy. Niech ci da jaki Folwark, ot ten, co do Balcerówki przytyka. Niech ci nic nie da, będziemy mieszkać na Balcerówce. Mnie wszędzie będzie dobrze przy tobie. Teraz o to chodzi, abyśmy się jaknajprędzej pobrali. Żałoby już niema — a więc niema przeszkody. Cóż myślisz, czy ojciec będzie się jeszcze teraz sprzeciwiać?

— Sprzeciwiać się nie będzie, — odpowiedział jej Ignaś, mówiąc przeciwko swemu przekonaniu, — ale być może, że odpowiedź znowu odroczy.

— Bagatela! — zawołała Flora, chodząc niecierpliwemi krokami po izbie, — odroczenie, to dla mnie odmowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NIEZNANY WIERSZ Krasińskiego.

W papierach po Bohdanie Zaleskim znalazł się niedrukowany dotąd nigdzie wiersz Zygmunta Krasińskiego, pod tytułem: „Wiara“, pisany ręką autora, z następującym dopiskiem Zaleskiego: 1839 roku własnoręczne Zygmunta Krasińskiego, dał mi je Konstanty Gaszyński. Wiersz ten umieszczono na wstępie w ostatnim zeszycie *Przeglądu Polskiego*.

Wiersz ten, dosyć długi, bo z czterdziestu czterowierszowych strof złożony, cennym jest, jak wszystko, co z pod pióra Krasińskiego wyszło, dlatego już samego, że to pióro napisało: „Nieboską“, czy wstęp do „Przedświtu“, ale specjalnej jakiejś wartości, szczególniejszego znaczenia nie ma. Do wielkiego wieńca sławy, jaki upłótł sobie poeta, nie przybywa z tym wierszem świeży liść, nowej krasy i woni. W tym samym stylu, w tym samym duchu pisał Krasiński niejednokrotnie, a nieraz daleko lepiej. Dość przypomnieć sobie: „Do Moskali“, „Poeta“, „Im dalej idę“, „Na sprowadzenie zwłok Napoleona“ (podług wydania lwowskiego z r. 1875), w którym to wierszu strofy trzecia, czwarta, piąta i szósta, powtórzone są dosłownie, co redakcja *Przeglądu Polskiego* od siebie dodaje.

„Wiara“ pochodzi widocznie z epoki, kiedy Krasiński twierdził: „Tak stajemy się coraz podobniejszymi do żydów, a sine plamy śmierci coraz bardziej na naszym trupie rozlegają się i wyciskają ciemniejsze...“ Kiedy pisał:

„Gdzie tknę ręką, płazy napotykam,
Ruchome, chłodne — moich bliźnich dłonie;
Gdzie wzrokiem sięgnę, głąb duszy przeni-[kam —
A tam fałsz czyha, lub żar złości płonie!“

Krasiński, który może, jak nikt drugi, apoteozował Polskę, jako nieuchwytny, abstrakcyjny, wymarzony ideał swojej duszy: jak nikt drugi równocześnie widział wady otaczającego go społeczeństwa i jak nikt drugi wady te umiał na światło dzienne wydobyć i schłostać. „Iskra szyderstwa,“ o której mówi w pierwszej strofie „*Wiary*,“ rozdmuchana, nie wystrzelała może u niego nigdy w tak świetne raki kiety, jak u Słowackiego, parzyła jednak bezlitośnie i nie mniej, jeśli nie więcej dotkliwie.

„Oni mówili, jam pilnie ich słuchał,
O stół zielony, gdzie lśniły się karty,
Jak posąg człeka wśród zwierząt oparty,
Aż w sobiem iskrę szyderstwa rozdmuchał“—

Tak się zaczyna „*Wiara.*“ Z ironją w kilku następnych strofach poeta niby przyznaje słuszność owym mówiącym:

„Zgoda na wszystko. Ucisk z góry tłoczy,
W dole tam jęczą, zgrzytają miljony,
Pytając, z jakiej wejdzie mściciel strony—
Nam co do tego? Alboż mamy oczy

By drugich widzieć? Patrzajmy na siebie,
Grą i przemysłem złota nazbierajmy,
I ziemię całą, całą zużywajmy!
Bo kto używa, ten tylko był w niebie!“

Ale — — ale
„gdyby przypadkiem
W dom nasz się nędza wczołgała ukrad-[kiem?...“

Gdyby przyszło stanąć u stóp gilotyny, żyć gdzie w pustyniach śnieżnych, albo wścisnąć karabin i pójść na bagnety

„Lub w sali radnej wśród krzyków tysiąca,
Plwać na przytknięte do piersi sztylety?
Z śmiechem pogardy czekać sprawy końca?“

Słowem, gdyby trzeba było zdobyć się na czyn, a powinno się było zdobyć na czyn heroiczny?..

Nadejdzie jakaś straszna godzina — —

„jak z nór ciemnych węże,
Z lochów podziemnych wyroją się męże,
I każdy w ręku nieść będzie pochodnię,
I każdy w oczach jakąś przyszłą zbrodnię!..“

Gmach świata runie od ich ciosów, krew się poleje, będzie to chwila podobna do owej, którą przepowiadał Słowacki, chwila, kiedy

„drży król, matka roni,
Działa, wozy, hufce, konie,
Ogień pali, ziemia chłonie“...

Krew się poleje, dzieciątka z rąk macierzyńskich stoczą się w pożar. „Widzę żołnierzy — mówi poeta — co nigdy nie drżeli,

A teraz leżą, jak posągi, bieli.
I was też widzę ciągnących w ohydzie!
Wśród przekleństw ludu, o hańbie, o bie-[dzie,
Darmo, zapóźno wołacie o Boga!
Bóg wasz ostatni — jedyny — to trwoga!“

Pomiędzy tym tłumem nędzników, idzie i on, on sam, ale jakże inaczej!

„Twarz u was sina — powiedzcie, czy [zbladłem?
I drżą wam ręce — czyż u mnie zadrżały?
Czy, jak wy, martwo w progach sądu pa-[dłem?
Gdy lud rzekł: Na śmierć, a sędzie [przystały!“

Oni, ci nikczemni, niech proszą o łaskę, on nie dba, co się z nim stanie. Myśl ego umrzeć nie może, wyrwie się w niebo — —

„Jutro tu przyjdzie siostra i usiędzie,
Gdzie dzisiaj stało rusztowanie brata!“

On w nieskończoność pójdzie po natchnienia,

„Gdzie wszystkie lutni dopełnione tony,
Gdzie wszystkie duszy dopełnione brzmie-[nia...“

A tak inaczej umrze on dlatego, że z „kwiatów tylko brał jady cierpienia,

I nie chciał wierzyć — że to rzecz — kobieta!“ — dlatego, że „w piękność wierzył i że był szczęśliwy“.

„Szczęście i wiara dały, że umieram
Nie jak wy, podle, a was się wypieram!“

Od tej strofy też zapewne cały wiersz wziął tytuł „Wiara“, ale sądzimy, że niejeden, przeczytawszy owe czterdzieści strof, zapyta się zrazu sam siebie, dlaczego rzecz nosi taki tytuł, a nie jakikolwiek inny?

W ostatnich strofach zwraca się poeta tam, gdzie zwraca się niemal zawsze w utworach lirycznych, do swojej Beatryczy:

A teraz ciebie żegnam, o Jedyna!
Chociaż z daleka ten głos cię doleci!
Błysk krwi z tej szyi w oczy ci zaświeci!
W serce uderzy ta śmierci godzina!

Za chwilę ciało moje będzie w trumnie —
Głowa na piasku, lub w tych ludzi ręku —
Żyłem samotny i umieram dumnie!
Przy tobiem płakał — tu skonam bez jęku!

Imię twe tylko ostatniem ust tchnieniem
Przeszlę do nieba. Tylko myśl o tobie
Skryję głęboko — by mi była w grobie,
Jak tutaj — siostrą — kochanką — zba-[wieniem!

Na tem wiersz się kończy.

Mieliśmy tedy chyba słuszność, twierdząc na początku, że wiersz ten nowego liścia do wieńca sławy Krasińskiego nie doda. Analogicznych ustępów w innych jego utworach wykazywać dla braku miejsca nie możemy, każdy jednak, kto zna dzieła Krasińskiego, przypomni sobie, że z czemś podobnem już się spotkał i niejednokrotnie. Znamy już ten sarkazm, znamy to oburzenie, znamy te groźby, te apokaliptyczne przepowiednie, znamy nakoniec owo przeciwstawianie swego własnego „ja“ motłochowi otoczenia, owo przewidywanie jakichś osobistych przyszłych kaźni, ekstazę i apostrofy podobnej treści do Beatryczy.

„Wiara“ jest poprostu jedną z wielu warjacyj na wspólny jeden temat, którego tłem jest poczucie własnej szlachetności wobec nikczemnych, własnej dumy wobec podłych, i manja prześladowcza, widoczna u Krasińskiego tak jaskrawo, czasem aż do niesmaku, do przesytu.

Co do samej formy, to wiersz „Wiara“, obok strof słabszych, jak zawsze u Krasińskiego, ma strofy bardzo piękne, a za strofę najpiękniejszą pod względem wersyfikacyjnym uważalibyśmy tę:

„Patrzcie! i siebie widzę z wami razem,
Te same pęta stopy nam związały,
Na śmierć tę samą za jednym rozkazem,
Wiodą mnie, ale nie wiodą bez chwały!“

Pomijamy to, że strofa ta pod względem technicznym jest świetną, ale jaki tu rdzeń, jaka moc! Ostatni wiersz tej strofy sprawia wrażenie uderzenia w jakąś mosiężną trąbę wojenną, w jakiś róg tryumfalny o potężnem echu.

Nierówność natchnienia spotyka się tu tak dobrze, jak we wszystkich niemal dziełach Krasińskiego; obok prawdziwej, wielkiej poezji, spotyka się płaską prozę, że przytoczymy tylko tę strofę np.:

„Przy tem wojsk dosyć i długów stokrocie,
Ogrom też szpiegów, policja wyborna,
A ludzkość sobie, jak dziecię, pokorna,
Umiera z głodu lub pracuje w pocie.“

Zestawmy tę strofę z poprzednią, albo z tą:

Bo nocą cichą, jak z nór ciemnych węże,
Z lochów podziemnych... itd.

A jeśli satyra ma swoje prawa, zestawmy ją z satyrą Byrona lub Słowackiego— z satyrą, która zawsze jest skrzydlata, a czasem świeci, jak miesiąc niedbający o skowyczenie wilków, których ciemne drogi rozświetla, a czasem wydziera się z duszy orła, co się nudzi, z bardzo wysoka na ziemię patrząc...

Bądź co bądź *ex ungue leonem* — wiersz robi wrażenie, przerzuca nas w atmosferę inną, jak nasza, w atmosferę jakichś sil niejszych płuc; bądź co bądź czuć, że o dezwał się tu człowiek nierównie większej miary nad dzisiejszą, jakiś półbóg, pod którego stopami ziemia drżała. Odłam to kamienia niedbale i gdzie niegdzie tylko ociosany, ale znać, że ten, co go niedociosał, zdolen był kuć posągi takich rozmiarów, że się nam wszystkim dzisiaj od ich ogromu w głowach zawraca.

Wer.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ „Demon miłości“, dramat Władysława Mottego, który, jak to pisaliśmy, niebawem będzie wystawiony na scenie teatru warszawskiego, przetłomaczonym został bardzo zręcznie na niemieckie przez znaną literatkę, p. Waleskę Buchwald (wiersz w akcie III przekładu Ludwika Kurtzmanna), a ukaże się w druku po przedstawieniu na jednej ze scen berlińskich.

△ Malarze wiedeńscy pracują na wyścigi. Angeli bawi w Paryżu, gdzie malować ma cały szereg dam z arystokracji francuzkiej; Pochwalski ma na stalugach tuzin portretów; Ajdukiewicz Tadeusz jedzie do Londynu malować „w dziedzinie sportu“; Berger ukończył wielkie plafon do złotej sali artystyczno-historycznego muzeum.

△ *Żaby* Arystofanesa przedstawiane były w tych dniach w Oksfordzie przez studentów miejscowego uniwersytetu. Sztuka zyskała wielkie powodzenie, jakkolwiek znawcy ganili zbyt śmiałe skrócenia. Role pojedyncze jakoteż chóry i tańce miały świetnych wykonawców. Podobała się też bardzo muzyka Parrys'a.

Kronika zamiejscowa.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Na zeszłorocznej konferencji nauczycieli szkół ludowych miejskiego okręgu czerniowieckiego, wybrano komisję z 7 członków z poleceniem, ażeby zbadała książki polskie szkolne wydawnictwa galicyjskiego i wiedeńskiego i przedłożyła opinję, ażali należy w szkołach bukowińskich pozostawić wydanie wiedeńskie, czyli też starać się o zaprowadzenie podręczników wydania galicyjskiego, dawniej tutaj używanych. Komisja, do której należeli pp.: Kamiński, Szkurhan, Prodan i Flasch, oraz panie: Lindesowa, Schreiberowa i Tarabanowicz, uchwaliła jednogłośnie, aby zaprowadzić elementarz galicyjski, natomiast, co do reszty książek zdania były podzielone. Sprawa ta weszła, jako przedmiot obrad na wczorajszej konferencji nauczycielskiej w Czerniowcach. Po ożywionej dyskusji uchwalono w głosowaniu imiennem: starać się o zaprowadzenie elementarza galicyjskiego, natomiast wniosek o zaprowadzenie reszty książek galicyjskiego wydania upadł, zyskawszy 10 głosów przeciw 21.

KURJER POZNAŃSKI.

* We wtorek pobłogosławiony został w Lesznie w Poznańskiem związek małżeński pomiędzy redaktorem *Nowin Raciborskich* p. J. K. Maćkowskim, a panną Ewą Karśnicką z Leszna. Obrządku ślubnego dokonał przew. ks. Marchwicki z Krobi w asystencji Przew. księży Radziejewskiego i Gładysza.

* Pod Bąsakiem złowiono w morzu olbrzymiego jesictra, mającego 421 funtów wagi, 350 metrów długości, 132 m. objętości.

* Poznańska Izba handlowa uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu wnieść do ministra skarbu podanie o urządzenie w Poznaniu prywatnego składu tranzytowego na zboże pod wspólnym kluczem z władzą celną.

* W Luczminie spaliło się w czwartek całe gospodarstwo p. Łuczkowskiego, tylko dom mieszkalny ocalał. Wszystkie owce, do 1000 sztuk, zginęły w płomieniach.

KURJER WARSZAWSKI

* Korespondent dziennika petersburskiego *Nowosti* pisze, że prezydent miasta Warszawy, jenerał-lejtant Starynkiewicz, w dniu 30 tym maja podał się do dymisji.

* Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza wydać rozporządzenia, dotyczące ochrony włościan od wyzysków niesumiennych handlarzy przy kupnie zboża. Wedle tego projektu, kto będzie kupował u włościanina zboże na pniu, w snopie lub w ziarnie po takiej cenie, która okaże się zbyt niską, nieodpowiednią cenom targowym, podlega karze więzienia od jednego do sześciu miesięcy.

* Słychać że ma być wydane nowe postanowienie co do miejscowości, w których zaprowadzony jest stan wojenny.

* Radomski Sąd Okręgowy wzywa do powrotu do kraju następujące osoby: Herszela Pinknsa, lat 40; żonę jego Chaje Goldę, 44 l., i dzieci tychże Ruchlę Ryfkę, lat 7; Szymona Lejb, 15 lat; Abrama Majera, 17 lat.

* Komitet Towarzystwa Sztuk pięknych, jak już pisaliśmy, przychylił się do prośby wdowy po ś. p. Ludwiku Wiesiołowskim, co do urządzenia wystawy prac tego artysty. Głównym celem wystawy będzie spieniężenie pozostałych obrazów, znacznej liczby szkiców, a wreszcie okazanie szerszej publiczności niewykończonego wielkich rozmiarów płótna p. t. „Śmierć Ludgardy“.

* W Gubernji łomżyńskiej w Król. pol. pomimo chłodów trwających od 13 maja a nawet bez względu na przymrozki w nocy z 6 na 7 i z 11 na 12, oziminy przedstawiają się wybornie. Kończą się też i zasiewy jare. Owocowe drzewa pokryte obfitym kwiatem. Ceny za robotę nie zmieniły się, a pracy jest sporo. Nie pojawiło się dotąd żadne zgoła robactwo szkodliwe roślinności.

* W ostatnich wyścigach rozegrano 6 gonitw. Do biegu I go o nagrodę „Concorde“ 300 rubli z dystansem 2 wiorsty i 250 sążni stanęło u startu 3 konie: kl. c. gn. „Aragwa“ korn. Bielawieńca, og. gn. „Logogryf“ A. St. hr. Potockiego i kl. kaszt. „Odaliska“ J. Reszkego. Gonitwę doskonale prowadził „Logogryf“, i dopiero przed samą metą zdobyła pierwsze miejsce „Odaliska“, wysuwając się na długość 5-ciu koni. O nagrodę dodatkową Towarzystwa (Handicap) 600 rub. z dystansem 3 wiorsty ubiegały się 4 konie: kl. gn. „Fortuna“ A. hr. Potockiego, kl. kaszt. „Astrea“ Dobrogosta, kl. kaszt. „Braganza“ J. Reszkego i kl. kaszt. „Rognieda“ N. Lisaniewicza. Główną uwagę zwracano na „Astreę“, która też dobrze dotrzymywała kompanji swym towarzyszom, gdy pod koniec biegu wysunęła się naprzód „Rognieda“, i pierwsza stanęła na mecie, mając za sobą drugą „Astreę“. — Następnie z kolei gonitwa III-a o nagrodę specjalną głównego zarządu stad rządowych 3000 rubli. Bieg wynosi 2 wiorsty 133 sążnie. Jak zwykle o większą nagrodę ubiegały się konie, używające już renomy. Więc też zaciekawienie było dość znaczne, gdy na tor do startu wyjechały: kl. gn. „Duchesse de Barry“ i og. kaszt. „Jarema Wiśniowiecki“ oba Grabowskiego, kl. sk. gn. „Bastille“ J. Reszkego, kl. kaszt. „Reclama“ J. hr. Potockiego i og. kaszt. „Vauvineux“ ze stada rządowego. Gonitwę doskonale poprowadziła „Bastille“ i długo przodowała, pod koniec jednak odebrał jej pierwszeństwo „Vauvineux“, i po zaciętej walce stanął pierwszy na mecie, mając tuż za sobą drugą „Bastille“.

Ponieważ wedle przepisów pierwszą nagrodę wzięła „Bastille,“ drugą wziął „Jarema Wiśniowiecki,“ który dobiegł do mety trzecim. — Mamy przed sobą bieg IV o nagrodę „Rulera“ (Handicap) 600 rub. z dystansem 2 wiorsty 133 sążnie. U startu stanęło do biegu 5 koni: kl. gn. „Lady Henri“ Grabowskiego i Zielińskiego, kl. kaszt. „Facetka“ A. hr. Potockiego, kl. kaszt. „Złota Rybka“ Dobrogosta, kl. gn. „Kundry“ J. Reszkego i kl. kaszt. „Katarzyna“ Mysyrowicza. Groźną była „Lady Henri“ tem więcej, że dosiadał jej znakomity Smidt, jednakże pomimo, iż owa „Lady“ długo prowadziła gonitwę, przed metą jednak wysunęła się naprzód Kundry i stanęła pierwszą u mety, gdy o drugie miejsce stoczyły zaciętą walkę „Lady Henri“ z „Facetką,“ z której ta druga wyszła zwycięzko. — Bieg V o nagrodę dodatkową Towarzystwa 200 rub. z dystansem 2 wiorsty wyprowadził do startu 6 koni og. gn. „Le Sarazin II“ bar. Wrangla, kl. sk. gn. „Borea“ J. Reszkego, og. c. gn. „Giermek“ Stypułkowskiego, kl. sk. gn. „Bieda“ L. S.; kl. gn. „Czajka“ A. ks. Lubeckiego i og. kary „Jarema“ Glińskiego. Stajni Reszkego widocznie powiodło się w dniu wczorajszym, gdyż i teraz z pomiędzy 5 koni pierwsza dobiegła do mety Borea a za nią drugą była „Bieda“ staczając walkę o to miejsce z „Jaremą“. Ostatni bieg wczorajszy był o Nagrodę Sarbacane (Hurdle race) 500 rub z dystansem 3 wiorsty, 8 płotów. Jadą panowie. Z zameldowanych 6 koni stanęło u startu 3: kl. kaszt. „Aquilla“ Dobrogosta pod Wilsonem, og. gn. „Tuman“ Lisaniewicza pod właścicielem i kl. kara „Bajka II“ A. ks. Lubeckiego, pod właścicielem. Z miejsca wszystkie trzy konie poszły do skonale, następnie „Aquila“ zaczęła przodować, obok której tuż zdążała, dobrze przesadzając przeszkody, „Bajka,“ przed metą jednak stanowczo się wysunęła Aquila i nie dozwoliła już sobie odebrać pierwszego miejsca, drugie zaś dostało się „Bajce“. Następne gonitwy odbędą się w dniu 11-go czerwca, w sobotę.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z wielu okolic donoszą o powodziach, zwłaszcza z Górnej Austrji aż do Komorna. Pod Lincem, Stockerau, Klosterneuburg i w kilku innych miejscowościach woda głęboko rozlała się po kraju. W samym Wiedniu, w wielu domach woda z wezbranego kanału Dunaju dostała się do piwnicy.

KURJER PARYZKI

* W Paryżu, w tych dniach odbył się meeting anarchistów, przekonywający najdowodniej, że przeciw tej sekcie należy użyć stanowczych środków. Przewodnicy owej partji wydali proklamację, w której wzywają wszystkich do zejścia się dla złożenia uznania czynów Ravachola i jego towarzyszy. W proklamacji powiedziano, że: dynamit obudził sumienie ogółu, skrzepił nadzieje ubogich, przymusił do drżenia bogatych.

Na zgromadzeniu tem uczestnicy uznali się solidarnymi z Ravacholem, usprawiedliwiali wyższemi celami: wybuchy, podpalenia i grabieże. Wzywano publicznie do kradzieży i morderstw. Jeden z mówców wyraził się w te słowa: Jeżeli wam potrzeba pieniędzy, kradnijcie — jeżeli uznacie za konieczne morderstwo — mordujcie! W przerwach posiedzenia śpiewano marsyljankę.

Odzywały się też i głosy opozycji, ale jakiej? Oto zarzucano anarchistom dla czego nie zaczęli działań swoich od osób wyższych, kierowników burżarji.

* Dziennikom paryskim donoszą z Monaco, że tam jakieś indywiduum chciało sobie życie odebrać, ale po wręczeniu mu 400 franków ze strony zarządu banku od zamiaru odstąpiło. Po otrzymaniu powyższej sumy poszedł ów jegomość do sali gry i tam pieniądze otrzymane przegrał. Wyszedłszy do ogrodu strzelił do siebie z rewolweru i zranił się dość niebezpiecznie.

* Pismo *Politique coloniale* zestawiło pensje urzędników francuzkich i angielskich koloniach afrykańskich. I tak gubernator Senegalu ma 40.000 fr. dochodu gubernator Sierra Leone 75 000 fr., gubernator Sierra Leone 75.000 fr, gubernator Złotego Wybrzeża 81.250 fr., gubernator wyspy Reunion otrzymuje 40 do 50.000 fr., gubernator wyspy Mauritius 42.000 fr, rezydent Mayotte'y (jedna z wysp Komorskich) 30.000 fr., rezydent Diego Suarezu (w północnym Madagaskarze) 20.000 fr., a główny rezydent Madagaskaru 60.000 fr. Z angielskich wyższych urzędników kolonialnych otrzymuje nadkomisarz Afryki południowej i gubernator Kaplandu 3000 fst., administrator kraju Beczuana 1800 fst., gubernator Natalu 3000 fst., administrator Seyszellów 1000 fst. — Jedno z pism niemieckich dodaje, powtarzając te sumy, i pensje, jakie pobierają niemieccy urzędnicy kolonialni I tak gubernator Kamerunu otrzymuje 30.000 marek, komisarze w Togo i południowo zachodniej Afryce po 18.000 m., gubernator Afryki wschodniej 50.000 m., nadto komisarz rządowy w terytorjum Nowej Gwinei 30.000 m. i komisarz na wyspach Marszałkowskich 18.000 m.

KURJER LONDYŃSKI.

* Wyszła tu nowela p. t. „For God and czar“, którego autorem jest nowelista angielski Muddon. Autor opisuje cierpienia żydów, wygnanych przez rząd carski do Syberji (!) za to, że pozostają wiernymi swej wierze.

* Tegoroczne „Derby“ angielskie odbyło się wśród niemniejszego niż zwykle udziału publiczności. Od wczesnej rannej godziny liczne tłumy dążyły piechotą, powozami i koleją na znane pole wyścigowe. Rezultat wyścigów, którym sprzyjała najpiękniejsza pogoda, był następujący: „Sir Hugo“ lorda Bradford przybył pierwszy do mety, barona Hirsch'a „la Flèche“ druga, M. Kamila Blanc „Bucentaure“ trzeci. Wynik ten stanowił niespodziankę dla większej części publiczności, gdyż „la Fleche“ była „fawo rytką“.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Kolej elektryczna między Chicago a St. Louis zaprowadzona zostanie na czas wystawy powszechnej. Odległość między obu miastami wynosi przeszło 400 klmtr., przez które droga nową koleją trwać będzie 24 godz., czyli z szybkością 160 klmtr. na godzinę. Źródło, zasilające elektryczność, umieszczone zostanie w środku między obu miastami, bezpośrednio nad kopalnią węgla. Za pomocą automatycznych urządzeń, droga na 1½ klmtr. przed i za każdym wagonem oświetlona będzie przez elektryczne lampy żarowe. Na dwie minuty przed nadejściem każdego pociągu, który będzie się składał tylko z jednego wielkiego wagonu osobowego, zacznie dzwonić na wszystkich wekslach dzwonek elektryczny i palić się czerwona lampa elektryczna.

KURJER AFRYKAŃSKI.

* Smutne dochodzą wieści z Afryki środkowej. Wikarjusz apostolski Hirth donosi wikarjuszowi generalnemu misji w Algierze Livinhac'owi, że odkąd prowincja Uganda na mocy traktatu Anglji z Niemcami dostała się pod wpływ anglikańskich misjonarzy, katolicy doznają tam barbarzyńskiego prześladowania. Niedawno Anglicy w połączeniu z Mahometami i protestanckimi Ugandeerykami, uderzyli na katolików: sześć stacyj misyjnych, w których pracowało 17 misjonarzy, zburzono; 50.000 katolickich neofitów lub katechumenów pozostało bez dachu i mienia 30 kaplic spalono a między niemi wspaniały kościół (60 metrów długi a 25 szer.) uległ temuż losowi. Około 200 młodych niewolników i niewolnic wykupionych, wpadło w ręce protestantów. Fakt taki byłby oburzającym w Europie, lecz w krajach misyjnych jest on prawdziwie potwornym. Także i z Ameryki, ze stanu Indjana, donoszą *Misjom katolickim*, że utworzył się tam związek „Synów Ameryki“ (Sons of America) celem zwalczania katolicyzmu. Członkowie tego związku zobowiązują się pod przysięgą, że nie będą dawali żadnego zatrudnienia katolikom.

Jakże wstrętnych pjonierów ma niekatolicka cywilizacja!

Kronika polityczna.

Wiedeń 8 czerwca. Przedmiotem dzisiejszych obrad kongresu socjalno-demokratycznego była nowa organizacja partji. Referent Pokorny zaznaczył, iż organizacja jest bardziej federalistyczną, niż dawniejsza. Ellbogen, słynny wiedeński adwokat, żądał większej jawności, zdaniem mowcy, państwo uznało socjalną demokrację, jako partję. Dowodem tego, iż wyższa instancja pomyślnie załatwiła odwołanie zakazu kongresu linckiego.

W dalszym ciągu ubolewa nad niejednolitością w stosowaniu praw przez sądy. Pokorny mówił: partja obraca się między Scyllą ustawy o stowarzyszeniach, a Charybdą ustawy karnej o tajnych stowarzyszeniach

Roscher z Reichenberga najsilniej ze wszystkich mówców stanął w obronie federalizmu. „Opozycja“ i „niezawiśli socjaliści“ oświadczyli się przeciw wszelkiej formie centralnego rządu. Jeden z mówców „opozycji“, ten sam, który po Hanserze kierował tygodnikiem *Volkspresse*, przemawiał tak przekonywająco i w tak grzecznych słowach, iż pozwolono mu mówić dłużej, niż 10 minut, co tylko dla dra Adlera zrobiono raz jeden w bieżącej sesji. Argumentacji „opozycjonistów“ podcięli nogi delegaci z prowincji, oświadczając, iż ucisku Wiednia nie czuli, zresztą dyktaturze stolicy nigdy byliby się nie poddali Radę z Wiednia czerpali, ale ją stosowali po gruntownym namyśle. Wreszcie nowa organizacja została uchwaloną. Jest ona opartą na systemie mężów zaufania. Państwo podzielono na kraje, te na obwody, odpowiadające powiatom politycznym. Kraje łączą: Kongres partji *(Parteitag)*, który odbywać się ma co dwa lata, komitet kierowniczy *(Parteileitung)* i komisja kontrolująca *(Control-Commission)*. Kongres wybiera z łona swojego członków komitetu kierowniczego, komisja kontrolująca wypływa z wyboru krajów. Komisja kontrolująca nie przebywa w Wiedniu, najbliższa urzędować będzie w Reichenbergu. Do komitetu kierowniczego wybrano tym razem: dra Adlera, Reumanna, Poppa, Ellbogena, Pokornego i t. d. i t. d. ogółem dziewięciu członków.

Wiedeń 9 czerwca W dalszym ciągu rozpraw nad regulacją waluty przemawiał w komisji walutowej Beer. Stała relacja jest trafnym pomysłem, tem bardziej, jeśli wypłat w gotówce państwo nie podejmie się odrazu, lecz partjami, w miarę powiększających się zasobów złota w kasach państwowych. Kozłowski oświadcza się za międzynarodowym bimetalizmem. Walnta złota nie zapobiega wahaniu się wartości pieniędzy, za czem idzie niestałość cen produktów przemysłowych i rolniczych. Herbst żąda przyspieszenia wypłat gotówką. Jeśli państwo ma już dla zasady płacić 10 miljonów rocznie procentów od pożyczki, niechże już ta zasada będzie przynajmniej wprowadzoną w życie. Jeśliby gospodarstwo miało być papierowe, jak dzisiaj, cóż za cel ma w ogóle cała regulacja W dalszym ciągu przemawiali jeszcze Suess i Rutowski.

Petersburg 9 czerwca. *Prawitielstwiennyj Wiestnik* oznajmia, iż dzięki ofiarom rządu, który wyłożył przeszło 150 miljonów rubli w tym celu, głód poczyna wreszcie ustawać.

Wiedeń 9 czerwca. Prasa żydowsko-liberalna, występująca dotychczas głównie przeciw Bilińskiemu, rzuca się na hr. Schönborna za rzekome popieranie Słoweńców. Powód daje tym razem mianowanie radcy dworu i członka najwyższego trybunału Filipa Abrama, radcą ministerjalnym w ministerstwie sprawiedliwości — Radca Abram jest z pochodzenia Słoweńcem, a w ministerstwie sprawiedliwości otrzymuje referat ze spraw Styrji, Karyntji i Krainy. Mianowanie to odpowiada życzeniom frakcji Szuklje.

Kolonja 8 czerwca. *Kölnische Zeitung* donosi z Pekinu: „Oczekują tutaj audjencji cesarskiej czterej posłowie mocarstw europejskich: p. Lemaire, poseł francuzki, hr. Cassini, poseł rosyjski, p. Loumier, poseł belgijski i admirał rosyjski Tirtow. Zwłoka w uzyskaniu przyjęcia pochodzi stąd, iż posłowie nie zadowalniają się audjencją w sali przeznaczonej dla przyjęć mongolskich lenników, ani też w innej sali, w której raz już otrzymali posłuchanie u cesarza, ale która, jak się później okazało, również dostojności mocarstw nie odpowiada, lecz bezwarunkowo żądają, aby cesarz zaprosił ich do samego pałacu cesarskiego.

Paryż 9 czerwca. Floureus, były minister spraw zagranicznych, rzekł w toku interviewu, z jednym z tutejszych dziennikarzy, co następuje: „Podczas ostatniej mojej bytności w Rosji oznajmił mi car, iż wielki książe Konstantyn pozdrowi imieniem carskiem prezydenta Carnot'a w Nancy. Carowi zależy na tem, ażeby okazać, iż spotkanie w Kilonii niczem nie wpłynie na zmianę przyjacielskich stosunków z Francją“. Flourens nie rozumie dlaczego rząd francuzki robi minę zaskoczonego niespodzianką. Owszem, przygotowania do przyjęcia wielkiego księcia Konstantyna były oddawna poczynione. — Hr. Mun powtórzył w Lille słowa poddania się znanym encyklikom i bullom Leona XIII i szczerej zgody z republikańską formą rządu. Jak wiadomo, w Grenobli na zjeździe młodzieży katolickiej uczynił raz już hr. Mun powyższe oświadczenie.

Minneapolis 8 czerwca. Komisja organizacyjna kongresu narodowego wybrała dzisiaj Mac-Kinley'a stałym prezydentem kongresu. Kongres zbierze się jutro.

Sofja 9 czerwca. Zdaniem *Swobody* ukaz, opublikowany w dzienniku urzędowym, usuwający wielu ormiańskiego pochodzenia urzędników kolejowych i pocztowych w Warnie i Ruszczuku z zajmowanych stanowisk, zostaje w związku z znanym zamachem dynamitowym.

Paryż 9 czerwca. Adwokat Descotles, który na zjeździe w Grenobli, podobnie jak hr. Mun, oświadczył się za zgodą z republikańską formą rządu i uległością dla papieża, otrzymał następujące pismo od sekretarza stanu kardynała Rampolli: „Szanowny Panie! Z wielkiem zadowoleniem przeczytałem mowę pańską, którą Pan wygłosiłeś przy sposobności wiecu młodzieży katolickiej w Grenoble. Gratuluję jej Panu i raduję się wraz z Panem z powodu uczuć dziecięcej pobożności i posłuszeństwa, jakie Pan okazałeś dla najwyższej Głowy świętego Kościoła i pragnę żywić nadzieję, iż Pańskie szlachetne uczucia podziela ogół francuzkiej akademickiej młodzieży. W ten sposób dałoby się osiągnąć cel, do którego zdąża Jego Świątobliwość Papież, gdy — jak to niedawno się stało, wskazuje na granicę postępowania, którą winni zachować synowie waszego, tak szlachetnego narodu. Donosząc Panu o tem, uważam się za szczęśliwego, iż mogę Panu wyrazić“ itd. Podpisano: Kardynał Rampolla. Naturalnie, kardynał sekretarz wyraził w tym liście myśli i zapatrywania Ojca świętego.

Wiedeń 10 czerwca. *Vaterland* ogłasza list otwarty biskupa Bauera w sprawie znanych zajęć w Eibenschitz i Krumawie. Powodem, dla którego biskup uznał za stosowne wystąpić z naganą szkoły w Eibenschitz, było to, iż w przemówieniu, jakiem witał go tamtejszy Schulverein, tkwiła skarga na duchowieństwo z Eibenschitz. Biskup nie ganił bynajmniej fachowej strony nauczania, zauważył tylko, iż dzieci czeskie nie rozumieją katechizmu, wykładanego im w obcym języku. Sądził, iż Schulverein opiekuje się tylko niemieckiemi dziećmi tam, gdzie Niemcy są w mniejszości. O szkodliwych skutkach nauczania pierwotnego w obcym języku, biskup może wydać sąd na podstawie własnego doświadczenia, i on bowiem, jako czeskie dziecko, z trudnością przebijał się przez szkoły.

Jeszcze w Eibenschitz dowiedział się biskup, co go czeka w Krumawie. Przybyło do biskupa trzech Czechów, jako wysłańcy gmin okolicznych, donosząc, iż rada miejska w Krumawie postanowiła nie witać biskupa, w obec czego włościanie okoliczni pragną towarzyszyć mu w uroczystym pochodzie przez całe miasto. Za uprzejmość tę biskup podziękował, ale od świty i serenady, która później nastąpić miała, wymówił się stanowczo. W Krumawie miał zamiar wygłosić część kazania po niemiecku i wstrzymał się tylko z tej przyczyny, iż nikt z Niemców do kościoła nie przybył. Ławki przez Niemców zajmowane, były puste. Jeśli więc ktoś biskupowi ztąd zarzuty czyni, jest niesprawiedliwym. Zresztą stosunki w Krumawie wymagają rychłej naprawy. Przewodniczący miejscowej rady szkolnej, zmieniał trzykrotnie religję: zrazu był katolikiem, potem bezwyznaniowcem, wreszcie został protestantem, aby móc zawrzeć małżeństwo. Szkoła miejska miała już być zamkniętą, dla braku uczniów. Dzieci czeskie mają tylko jednoklasową szkołę, utrzymywaną kosztem ustredni matice. W szkole niemieckiej zastał biskup dzieci z wszystkich ośmiu klas zebrane w jednej sali. Witali biskupa tylko zwierzchnicy szkolni, — przedstawicieli miasta nie było. Proboszcz miejscowy pytał dzieci po niemiecku i po czesku, przyczem dzieci często mieniały język odpowiedzi. Na to powstał przewodniczący rady szkolnej miejscowej i zaznaczając, iż gdy od dawna stara się o usunięcie języka czeskiego, a teraz widzi go stosowanym przy publicznym egzaminie, uznaje swoją obecność za niestosowną i opuszcza salę.

Egzamin odbył się zresztą bez dalszych incydentów. Na zakończenie kazał biskup uczniom II i III klasy mówić po niemiecku Skład apostolski, ale ze zdziwieniem zauważył, iż z 20 dzieci, tylko troje modliło się, reszta milczały.

Wiedeń 10 czerwca. *Vaterland* donosi z Turynu, iż Kossuth wobec wielu Madziarów, odwiedzających go, przyznawał, iż Włochy od 1867 roku poczyniły znaczne postępy.

Wiedeń 10 czerwca. *Fremdenblatt* donosi z Warszawy, iż według obiegających tam w poważnych kołach wieści, car przybywa w lecie b. r. do Warszawy, prawdopodobnie podczas manewrów.

Petersburg 9 czerwca. *Pietersburgskija Wiedomosti* piszą, iż choroba Giersa i Wyszniegradzkiego pochodziła również z użycia witaliny. Okoliczność tę ukrywano dotychczas. Gaczkowski, podejrzywany o łączność z nihilistami, został na nowo uwięziony.

Paryż 10 czerwca. Źródła półurzędowe przeczą, jakoby Flourens w sprawie przybycia w. księcia Konstantyna do Nancy odgrywał był jakąkolwiek rolę pośrednią.

Kijów 9 czerwca. Kądzielski został skazany na wygnanie do Kamczatki.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Barbary ap.; jutro: św. Onnfrego p.

Rocznice.

Gdy się Turcy nsadowili w Europie, Mnltany tworzyły jakby przegrodę między Polską i Turcją, to też o kraj ten walczyły Polska, Węgry i Turcja. Hospodarowie, czyli książęta tego kraju, stawali się naprzemian lennikami Polski i Tnrcji, niekiedy Węgier. Ale ciągłe tam były zatargi, ciągła zmiana pannjących, wciąż otwarte było pole dla awanturników wszelkiego rodzaju, którzy zagarniali władzę nad krajem, by ginąć z ręki innego awanturnika. W r. 1445 panował tam hospodar Stefan na spół z bratem swoim Eliaszem, a że mu współrzędztwo brata się sprzykrzyło, oślepił go, potem i zabił, i sam władzę objął. W r. 1447, Roman, syn Eliasza pomścił śmierć ojca i zabił swego stryja Stefana. Niedługo potem Piotr, syn Stefana, truje swego stryjecznego brata Romana i obejmnje rządy, poczem składa w Chocimie w roku 1448 hołd koronie polskiej przed Piotrem Odrowążem, wojewodą ruskim. Ale już w dwa lata potem zostaje hospodarem Aleksander, syn Eljasza i znown hołd Polsce składa. Wnet zrywa się przeciw niemu Bohdan, brat jego z nieprawego łoża i spędza go z tronu. Polska njęła się za swoim lennikiem. Piotr Odrowąż, wojewoda rnski, Przedbor Koniecpolski i Michał Bnczacki, wyprawili się na czele szlachty ruskiej na Bohdana. Bohdan poddał się, przyrzekł tron bratn zwrócić i okup wojenny zapłacić. Pancwie polscy, nfając przyrzeczeniom i przysięgom Bohdana, wracali do Polski. Zdradziecki Bohdan uczynił na nich tymczasem zasadzkę w lasach pod Krasnem, gdzie Polacy napadu się niespodziewając, niespodzianie zaskoczeni, ogromną ponieśli klęskę. Piotr Odrowąż, Buczacki i starosta halicki Porawa, polegli. W odwet za to *wyprawiają się hufce polskie 11-go czerwca 1451 roku* pod dowództwem Jana Czyżowskiego i Przedbora Koniecpolskiego, wypędzają Bohdana i oddają Mnltany Piotrowi, natnralnemu synowi Eliasza.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 11 czerwca.

O godzinie 4 po popołudnin. Zabawa ogrodowa na rzecz bibljoteki Stowarzyszenia nauczycielek.

O godzinie w pół do 8 wieczorem. Przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Ptasznik z Tyrolu“, Zellera.

Niedziela 12 czerwca.

O godzinie 4 po połndniu. Koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południn. Koncert w parku Krakowskim.

O godzinie 5 po połndniu. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia katolickiego murarzy, cieśli i stndniarzy.

O godzinie w pół do 8 wieczorem. Przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze „Ptasznik z Tyrolu“, Zellera

Dr. Szlachtowski, prezydent miasta, wyjechał do Lwowa.

Teatr krakowski w r. 1891/92. *(Dok.)* Nazwiska antorów granych sztuk oryginalnych: Asnyk, Anczyc, Abrahamowicz, Bałucki, Bliziński, Brzozowski, Chęciński, Domnik, Fredro (ojciec), Fredro (syn), Gawalewicz, Graybner, Juljan z Poradowa, Korzeniowski, Kraszewski, Koziebrodzki, Kościelski, Kwieciński, Kozłowski, Lnbowski, Mickiewicz, Madeyski, Motty, Przybylski, Ruszkowski, Rapacki, Sienkiewicz, Sewer, Starzeński, Szober, Tetmajer, Zalewski, Zieliński.

Nazwiska autorów obcych: Angier, Beaumarchais, Blumenthal, Boucheron, Cormon, Coppée, Chivot, Duru, Daudet, Delacour, D'Ennery, Dnmas, D'Artois, Dormay, Delavigne, Danconrt, Ferrari, Fulda, Gutzkow, Gogol, Ibsen, Legouve, Labiche, Lindau, Meilhac, Montépin, Maupassant, Moulin, Normand, Ohnet, Pinero, Raupach, Raymond, Szekspir, Schiller, Sardou, Scribe, Sudermann, Valabregue, Verga, Wilbrandt.

Na 183 przedstawień w tym sezonie występowali: Antoniewski 124 razy, Dorowski 112 razy, Dzirytówna 59 razy, Feliksiewicz 89 razy, Grodzka 66 razy, Hoffmanowa 9 razy, Jejde 108 razy, Janikowski 95 razy, Kałużyńska 77 razy, Konopka 25 razy, Koźmin 89 razy, Kłosowska 7 razy, Kopystyńska 67 razy, Niedzielski 107 razy, Parysotówna 35 razy, Radłowski 27 razy, Rygier 83 razy, Ruszkowski 39 razy, Sobiesław 121 razy, Solski 127 razy, Stępowski 124 razy, Siennicka 65 razy, Siemaszko 110 razy, Śliwicki 77 razy, Trapszówna 62 razy, Winiarska 70 razy, Winiarski 54 razy, Werner 123 razy, Wolska 117 razy, Wojnowska 99 razy, Wójcicka 88 razy, Wójcicki 95 razy, Walczak 52 razy, Wisłobodzka raz, Żelazowska 45 razy, Żelazowski 81 razy, Ziembińska 10 razy, Zejdowski 37 razy.

Gościnnie występowali: „Lutnia“ lwowska raz, Anna Jndic raz, Rudolf Bernhardt raz, Fryderyk Kreisler raz, Helena Marcello 14 razy, Kwieciński Lucjan 5 razy. Na próbę debiutowali: Marja Gosławska raz, Wanda Biernacka raz, Sewera raz, Klementyna Wolańska raz, Bronisław Deryng raz, Jan Rychter raz. — Dobrowolnie nstąpili: Ziembińska, Kłosowska, Konopka, Zejdowski, Wisłobocka. — Umarli: Aleksander Ładnowski 4 listopada, Leonard Winiarski 3 maja. — Nowoangażowani: Dzirytówna, Trapszówna, Parysotówna. — Benefisowych przedstawień było 15, na cele dobroczynne 2.

Prób scenicznych i czytanych odbyło się 422. Cały personal teatralny, oprócz służby, pomocników i orkiestry wojskowej, składał się z 49 osób.

Przez miesiące: czerwiec, lipiec i sierpień, odbywać się będą przedstawienia oper, operetek i baletu, dawane przez artystów lwowskich.

Przyszły sezon teatralny 1892/93 rozpocznie się z dniem 1 września.

Z Towarzystwa upiększania m. Krakowa otrzymujemy następujące pismo: P. Jakób Barberowski, właściciel dóbr i realności, kupiec i obywatel krakowski, przystąpił w dniu 4-go czerwca r. b. do Towarzystwa dla upiększania miasta Krakowa i okolicy jako członek założyciel z kwotą 300 złr.

Objaw ten ofiarności obywatelskiej zasługuje na tem większe uznanie, że od dnia 20 lipca 1888 roku, w którym to czasie nieodżałowanej pamięci Artur hr. Potocki zapisał się jako szósty z rzędu członek założyciel, zapanowała w mieście naszem wielka dla Towarzystwa upiększania obojętność.

Towarzystwo liczy obecnie tylko 148 członków zwyczajnych i 7 członków założycieli — cyfra jak na miasto stołeczne o 70.000 mieszkańców nadzwyczaj skromna. W Przemyślu Towarzystwo upiększania istnieje od dwu lat a liczy już 6 członków założycieli i 430 członków zwyczajnych. Trzeba się pocieszać nadzieją, że i u nas poprawią się stosunki na lepsze.

Wykaz X składek, złożonych w Komitecie na obiady dla głodnych dzieci: Administracja *Nowej Reformy* złożone składki (kara Piotra, lokaja, za pijaństwo 1 złr., L. K. 1 złr., p. Walerja Hermana z Grybowa 1 złr.), 3 złr. Administracja *Kurjera Polskiego* składkę p. Z., złożoną na ręce ks. Stysińskiego 25 złr., p. Fritsch 5 złr., panny Stopczańskie 3 złr., p. Żółkowski 5 złr., p. Gleizer 10 złr.

Poświęcenie chorągwi. W kościele św. Mikołaja na Wesołej w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie w pół do jedenastej od będzie się poświęcenie trzech nowo sprawionych chorągwi kościelnych.

Przez pomyłkę opuszczono w numerze wczorajszym w kronice literacko-artystycznej po słowach „słynny malarz“ nazwisko *Meissonier*, wskutek czego ustęp odnośny nie dla każdego był zrozumiały.

Wpadnięcie do Wisły. Wczoraj o godzinie 9 rano robotnik ślusarski, Wolen, Niemiec, zatrudniony przy robocie mostu żelaznego zwierzynieckiego, wpadł do Wisły. Flisacy podążyli nieszczęśliwemu z pomocą i po długich borykaniach się z szalonym prądem rzeki, Wolena bezprzytomnego wydobyto i odwieziono do domu.

Rada miejska.

(Dokończenie).

Wiceprezydent Friedlein odpowiada na zarzuty p. Rottera. Przedsiębiorstwa gazowni i akcyzy z przedsiębiorstwem teatru porównywać nie można; są to przedsiębiorstwa odmiennej zupełnie natury. Gazu potrzebuje każdy, akcyzę również każdy zapłacić musi; w tych więc przedsiębiorstwach dochody i wydatki obliczyć można z całą dokładnością, cyfry są pewne, ryzyka nie ma żadnego. Dlatego też w swoim czasie Gmina przedsiębiorstwa te wzięła we własny zarząd, mimo, że nie brakło takich, co straszyli stratami. Ale zupełnie odmiennie przedstawia się rzecz z teatrem. Dochód z teatru, jak to już wykazywał mowca poprzednio, zawisły jest od tylu różnych i zmiennych okoliczności, że zupełnie nawet w przybliżeniu obliczyć się nie da. Co do spokoju politycznego, o którym wspominał, jako o jednym z warunków powodzenia przedsiębiorstwa teatralnego, to nie miał on tu na myśli koniecznie wojny, ale w ogóle stan pewnego niepokoju wewnętrznego. Mowca przypomina, jaki był stan teatru po roku 1846, po roku 1848 i 1863. W ogóle zatem dochody z teatru są zupełnie nie pewne.

Co do twierdzenia p. Rottera, że wymagań i żądań publiczności nie ma się co obawiać, skoro Rada w tylu innych sprawach nic sobie z nich nie robi, to przy teatrze rzecz również odmiennie się przedstawia. Gdyby Rada nie uchwaliła np. zwyczajnej dotacji na plantacje, publiczność mogłaby na to sarkać, ale niezadowolenie publiczności na interesach Gminy nie odbiłoby się wcale. Po plantacjach chodzi się za darmo. Inaczej jednak z teatrem. Gdyby publiczność widziała, że Rada na jej żądania i wymagania jest głucha, przestałaby uczęszczać do teatru, a ucierpiałaby na tem sama Gmina.

Personalu nauczycielskiego, o którym wspominano, nie można porównywać z personalem aktorskim, ale i tu przypomina mowca zdarzenie z przed lat paru, gdy szło o podwyższenie płacy jednej z nauczycielek robót. Każdy z radców proponował inną kandydatkę; skończyło się na tem, że podwyższono wszystkim. Co do podniesionego przez r. m. Borońskiego wielkiego znaczenia, jakie teatr ma u nas, sądzi mówca, że ostatecznie i gmina, prowadząc teatr we własnym zarządzie, nie mogłaby się kierować samymi teoretycznymi, wyższymi jakimś względami, ale musiałaby się także liczyć z upodobaniem i gustem publiczności, z naciskiem opinji publicznej, a folgując tej ostatniej dajmy na to w wyborze sztuk, mogłaby znów snadnie ściągnąć na siebie zarzut lekkomyślności i niewłaściwego postępowania. Mówca kończy zapewnieniem, że z pośród zawezwanych znawców, największe zaufanie, bez niczyjej urazy, ma w znawcy p. Koźmianie, który mu daje największą gwarancję dokładnej znajomości. Dla tego polega w zupełności na jego opinji, i uznając w zasadzie korzyści własnej administracji, nie może za nią się oświadczyć, bo gmina nie może się zdecydować dokładać 20 000 złr. rocznie do teatru.

R. m. Propper polemizuje naprzód z wywodami p. Sięka. Pożyczka półtoramiljonowa, którą gmina zaciąga, znajdzie swoje pokrycie, jak to wykazywał Radzie sam p. Slęk; na jej amortyzację obrócone będą dochody Sukiennic i gazowni miejskiej. Bankructwa zagraniczne przedsiębiorstwa teatralne, zupełnie inaczej się odbywają. Takich wystawnych sztuk, gdzie na wystawienie jednej sztuki łoży się 600.000 złr., my dawać nie będziemy. Lwów nie zamyśla o własnej administracji dlatego, bo zamierza uczynić coś jeszcze lepszego, t. j. oddać teatr w zarząd Wydziału krajowego. Zresztą innych argumentów prócz ryzyka, mówca w dyskusji nie słyszał. Ale ryzyko winno być wykazane porównaniem cyfr. Otóż, zestawiając cyfry podane przez znawców, mówca ryzyka tego wcale nie widzi. Mówca przechodzi następnie obliczenia poszczególnych znawców i na podstawie własnej kalkulacji dochodzi do tego, że roczny budżet wydatków przedsiębiorstwa przyjąć można na 80.000 złr. względnie nawet na 78.000 złr., a również w tej samej mniej więcej wysokości normalny roczny dochód z teatru. Tak więc cyfry jak doświadczenie wskazują, że ryzyka obawiać się nie można. Wiceprezydent Friedlein obawia się zarządu miejskiego. Tych obaw mówca nie podziela. Wszak akcyza, gazownia miejska, są dobrze administrowane. Komisja akcyzowa ma również przelaną na siebie nieograniczoną władzę, Rada w sprawy te się nie wtrąca.

Mowca podnosi z naciskiem, że tradycją naszą jest dążenie do silnej, samodzielnej komuny; obawy o dobór odpowiednich ludzi są bezpodstawne. Jeżeli znajdzie się dzierżawca, a tych podobno nie braknie, to znajdzie się i administrator. Ten ostatni zaś w przyznanej mu znacznej tantiemie będzie miał dostateczny bodziec do gorliwości o powodzenie teatru.

Co do podnoszonych tu walk o artystki mowca sądzi, że argumenty takie w poważnej dyskusji uwzględnione być nie powinny. Reasumując korzyści własnej administracji, mowca oświadczył, że ze spokojnem sumieniem będzie głosował za wnioskami mniejszości komisji. Zaznacza tylko jeszcze na zakończenie, że prądem naszego czasu jest, aby wszystko, co łączy się z interesem ogólno społecznym, spoczywało w rękach instytucyj publicznych, a nie jednostek.

R. m. Rotter odpowiada p. Ślękowi na parę punktów jego przemówienia. Obliczanie wydatków według dochodów jest zasadą w gospodarstwie prywatnem, ale nie w gospodarstwie publicznem, gdzie przeciwnie preliminuje się naprzód rozchody, następnie pokrycie na takowe. Co do zaprojektowanego przez p. Slęka konsorcjum, mowca chętnie myśl tę przyjmuje z tą jedynie poprawką, aby p. Slęk był nie 26, ale 1 członkiem. Wreszcie protestuje mówca przeciw wyrażeniu p. Slęka, że przemawiający za własną administracją teatru usiłują wmówić takową w członków Rady.

R. m. Slęk odpowiada, że zarzuconego mu wyrażenia nie użył. Przypomina następnie jeszcze raz finansowe położenie gminy i przeciążenie mieszkańców. Projekt konsorcjum, który podał, nie jest nowością. Złota Praga swego divadla nie wzięła również na swoje ryzyko. Tam także zawiązało się konsorcjum, które odnosi świetne rezultaty. Mówca chętnie dostarczy pierwszych pięciu członków, niech p. Rotter postara się o resztę.

R. m. Pieniążek oświadcza, że sympatyzuje z mowcami, przemawiającymi za własną administracją, przyznaje, że takowa mogłaby wypaść dobrze i nie nastręczałaby zbyt wielkich trudności. Ale inna zachodzi tu kwestja. Że teatr przynosił u nas zyski, to nie wskazuje jeszcze bynajmniej, że był on dobry. Teatru dobrego nie było u nas nigdy, bo nie może być nigdy dobrym teatr, obliczony na zyski. Poszczególne sztuki były u nas dobrze wystawiane, były dobre przedstawienia, ale dobrego teatru nie było. Jeżeli więc zwolennicy własnej administracji chcą mieć z przedsiębiorstwa zyski, to będzie znowu tylko teatr średni, a żeby mieć taki średni teatr, nie warto próbować własnej administracji; można go mieć i w dzierżawie. Wziąwszy raz teatr we własny zarząd i źle na nim wyszedłszy, możemy potem nie znaleść dzierżawcy. Ze stanowiska gospodarki miejskiej mowca jest przeciwny własnej administracji. Gdybyśmy wszelkie inne potrzeby gminne mieli już zaspokojone, moglibyśmy sobie pozwolić 20 000 złr. na teatr, ale kardynalną zasadą gospodarki miejskiej jest nie wysuwanie pewnych potrzeb na pierwszy plan z uszczerbkiem innych, lecz równomierne zaspakajanie wszelkich potrzeb.

R. m. Jakubowski zaznacza naprzód, że myślą zasadniczą, z jaką komisja przystępowała do rozwiązania sprawy było przekonanie, że popieranie sztuki jest obowiązkiem nie gminy, ale kraju. Jeżeli teraz mówca słyszy twierdzenie: nie czekajmy, aż kraj weźmie się do dzieła, zróbmy sami, to robi na nim takie wrażenie, jak gdyby gmina ułatwiła się już ze wszystkiem, do czego na mocy swego statutu jest obowiązana, nie miała nic więcej do zrobienia, a miała wielką ochotę działania. Jakżeż odmiennie jednak jest w rzeczywistości. Nie czynimy zadość naszym obowiązkom statutem nam wskazanym, budujemy szkoły barakowe, gdzie dzieci nasze siedzą na zimnie i przeciągach, a chcemy bawić się w mecenasów sztuki. Komisja nie zapoznawała wielkiej doniosłości sztuki i sceny narodowej, ale wychodziła ze stanowiska obowiązków statutem gminie przekazanych. W toku jest kwestja ukrajowienia teatrów, nie trzeba takowej uprzedzać. Dla komisji decydujące były cyfry, tudzież opinje znawców. Otóż co do tych opinji znawców to rzecz się tak przedstawia, że z wyjątkiem jedynego znawcy p. Wdowiszewskiego wszyscy ze względu na miasto oświadczyli się za wydzierżawieniem teatru. Cyfry podane przez p. Wdowiszewskiego, na które zwolennicy własnej administracji się powołują, właśnie dla tego, że postawione są z taką pewnością, budzą w mowcy wątpliwość co do swej dokładności. Mowca rozbiera je bliżej i wykazuje mylność obliczeń p. Wdowiszewskiego.

Mówca polemizuje następnie ze zwolennikami własnej administracji i wykazuje, że w wywodach ich zachodzą sprzeczności. Panowie ci obawiają się, że dzierżawca będzie starał się jedynie o zyski z teatru, a żądają dla administratora wysokich tantjem, to znaczy, pozwalają i skłaniają go do gonienia za zyskiem pod egidą gminy. Mówca zaznacza dalej, że komitet ustanowiony z ramienia gminy, miałby zadanie czuwania nad tem, aby dzierżawca czynił zadość wymaganiom sztuki. Zresztą nie można myśleć na serjo, aby takie małe miasto jak Kraków, mogło przyczynić się do podniesienia sztuki. Rozwoju sztuki nie zapewni się kwotą 1500 złr., jaką gmina wyznaczy na honorarja autorskie. Mowca odwołuje się na przykłady innych miast. W Pradze teatr zbudowany ze składek oddano do rozporządzenia Wydziału Krajowego, który powierzył administrację konsorcjum złożonemu z 72 obywateli. Wydział udziela subwencji 24.000 złr. nadto sprawia dekoracje, opłaca inne potrzeby, co wyniesie razem 80.000 złr. rocznie. Również i gmina berneńska traci na teatrze i zamierza go już podobno wydzierżawić.

Po tem przemówieniu referenta zabrał jeszcze głos r. m. Propper, dla faktycznego sprostowania, na co odpowiedział referent dr. Jakubowski, poczem przystąpiono do głosowania. Na wniosek r. m. Chmurskiego głosowanie odbywało się imiennie.

Za wnioskiem komisji czyli za wydzierżawieniem teatru głosowali następujący radcy miejscy: Asnyk, Birnbaum, Chęciński, Chyliński, Domański, Feintuch, Friedlein, Gwiazdomorski, Hajdukiewicz, Horowitz, Jakubowski, Jawornicki, Kasparek, Knaus, Kohn, Kwiatkowski, Kieszkowski, Mendelsburg, Midowicz, Mirtenbaum, Muczkowski, Paszkowski Fr., Paszkowski Stan., Pieniążek, Rosenblatt, Szmelkes, Ślęk, Słonecki, Szancer, Wiśniewski, Zoll — razem 31 radców.

Przeciw wnioskowi komisji, czyli za własną administracją, głosowało 8 radców, a mianowicie radcy miejscy: Bandrowski, Biasion, Boroński, Chmurski, Propper, Pawlikowski, Rząca i Rotter.

Na tem posiedzenie zakończono.

TELEGRAMY.

Rzym 10 czerwca. Dziennikom włoskim donoszą z Nancy, że mer miasta miał mowę nader gwałtowną, w której poruszył kwestję zabranych prowincyj. Mówiąc o usposobieniu ludności, podniósł, że Francusi tak z tej, jak i z tamtej strony granicy czekają tylko hasła, aby się rzucić na wroga.

Rzym 10 czerwca. Sytuacja parlamentarna staje się coraz to bardziej zawikłaną. Pomiędzy członkami stronnictwa centrum przyjdzie prawdopodobnie do rozdwojenia.

Parlament obradował dziś i wczoraj nad kwestjami drugorzędnemi.

Rzym 10 czerwca. Wiadomość, którą dzienniki niemieckie podały o zamiarze rządu włoskiego udania się z prośbą o pożyczkę kilkudziesięciomiljonową do banków berlińskich, jest nieprawdziwą. Rząd włoski z podobnym zamiarem nie nosił się nigdy, gdyż wie, że starania jego nie odniosłyby tu żadnego skutku.

Londyn 10 czerwca. *Standard* dowiaduje się, że razem z carem był w Kielu sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych.

Wylew Skawy.

Zator 9 czerwca. Od wczoraj od godziny 7-ej wieczorem zaczęła Skawa przybierać i o godzinie 2-ej w nocy poziom jej dosięgnął trzy metry nad stan normalny. Woda przyniosła z gór tratwy, które utworzywszy zaporę pod mostem, zerwały dwa przęsła. Z łąk poznosiła woda siano, wozy i inne narzędzia gospodarcze. W Zatorze zalane przedmieście nadbrzeżne, w mieszkaniach dosięgła woda pół metra wysokości. Bażantarnia nad Skawą zniszczona. Widziałem na wodzie potopione zające.

KURS WALUT I PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH.

Kraków, dnia 10 czerwca.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124	—	126	—
Marki niemieckie za 100	58	20	58	70
20to frankówka	9	45	9	55
Dukaty cesarskie	5	55	5	65
Ruble srebrne	1	30	1	40
Papiery wartościowe.				
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.				
4½% listy zastawne gal. banku hipot.	98	20	99	—
5% „ „ „ „ „	100	80	101	50
5% „ „ „ „ „ z 10% prem.	107	40	108	—
4% listy zast. gal. tow. kredyt. ziems. nieokr.	96	25	97	—
4% „ „ „ „ „ „ 41 l.	94	75	95	50
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	94	40	95	—
4½% „ „ „ „ „ „	99	20	100	—
4½% listy zastawne gal. banku krajowego	98	30	99	25
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	98	20	99	—
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Królestwa Polskiego Ser. V, za 100 rubli imien. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101	25	102	25
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)				
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	50	105	50
4% „ „ propinacyjne	93	80	94	70
4% Oblig. komunalne gal. banku kraj. I. em.	100	—	101	—
5% „ „ „ „ „ II. „	100	50	101	50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91	30	92	—
4½% „ „ „	97	60	98	40
6% „ „ „ „	104	—	—	—
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	97	50	99	—
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).				
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	333	—	337	—
„ kolei Karola Ludwika	213	50	216	—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	243	50	246	—
Losy.				
Losy miasta Krakowa	22	50	23	50
„ „ Stanisławowa	29	—	—	—
„ czerwonego krzyża austr.	17	50	18	20
„ „ „ węgierskie	11	75	12	50
„ „ „ włoskie	12	50	13	50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6	60	7	20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 9 czerwca.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	333	—	337	—
5% listy banku hipotecznego	100	90	101	60
5% „ „ „ z 10% premią	107	50	108	20
4½% „ „ „	98	25	98	95
4½% listy galic. banku kraj.	98	50	99	20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96	80	97	50
4½% „ „ „ „ „	99	40	100	10
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94	70	95	40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104	70	105	40
Gal. obligacje propinacyjne	94	—	94	70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97	60	98	30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 9 czerwca.

	płacą rub.	płacą k.	żądają rub.	żądają k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	—	—	102	50
5% „ „ „ „ II do V	—	—	102	—
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego		—	98	75
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	—	—	102	25
5% „ „ „ „ „ II	—	—	101	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9 czerwca.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
Renty.				
4 2/10% renta papierowa	95	70	95	90
4 2/10% „ srebrna	95	35	95	55
4% „ złota austrjacka	112	75	112	95
5% „ papierowa austrjacka	100	90	101	10
4% „ złota węgierska	110	40	110	60
5% „ papierowa węgierska	100	65	100	85
Obligacje.				
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104	75	105	25
4% „ „ węgierskie	94	50	95	50
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98	50	99	—
4% „ „ „ „	91	70	92	20
Listy zastawne.				
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. em. 1880	111	80	112	20
3% „ „ „ „ „ „ 1889	109	25	109	75
5% listy zastawne gal. banku hip. z 10% prem.	107	50	108	10
4½% „ „ „ „	98	30	98	80
6% listy zakładu kred. ziem. w Krak. w likwid.	101	25	102	25
4% listy zast. gal. tow. kredyt. ziemsk. 41 l.	95	—	95	25
4½% „ „ „ „ „	99	50	100	—
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	—	—	94	75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98	50	99	—
4½% „ „ austro-węg. banku	101	—	102	—
4% „ „ „ „	99	70	100	20
4% listy dłużne premiowe węg. banku hipot.	123	—	123	50

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
Priorytety.				
4% priorytety kolei północnej Ferdynanda	99	50	100	—
4% „ „ Koszyce-Bogumin	94	10	95	10
4% „ „ Lwowsko-Czerniow. opodat.	85	—	86	—
4% „ „ „ nieopod.	93	80	94	80
3% „ „ południowej	145	—	145	80
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	93	30	94	30
Akcje.				
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	154	25	154	75
„ wiedeńskiego banku związkowego 100 „	115	75	116	25
„ austr. zakładu kredyt. ziemsk. 80 „	391	—	392	—
„ austr. zakł. kred. dla handlu i przm. 160 „	319	50	320	—
„ węg. banku kredytowego 200 „	361	20	361	75
„ galic. banku hipotecznego 200 „	334	—	—	—
„ austr. banku dla krajów koronn. 200 „	217	75	218	25
„ austro-węg. banku 600 „	992	—	996	—
„ Unionbanku 200 „	247	75	248	25
Akcje kolei Albrechta 200 „	91	50	91	80
„ „ Alföldu 200 „	200	—	201	—
„ „ północnej Ferdynanda 1050 „	2910	—	2930	—
„ „ Karola Ludwika 210 „	215	—	215	25
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	183	50	184	—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej 200 „	244	50	245	-
„ „ państwowej 200 „	304	50	305	—
„ „ południowej 200 „	99	—	100	—
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	200	—	200	50
„ „ węg. północno-wschodniej 200 „	197	—	197	30
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	66	30	66	90
„ tureckiego towarzystwa tytoniow. 200 fr.	175	75	176	—
Losy.				
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	141	—	142	-
„ „ 1860 „ 500 „	141	25	142	—
„ „ 1860 „ 100 „	152	25	152	75
„ „ 1864 „ 100 „	183	—	183	50
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	142	75	143	25
„ „ regul. Cisy	135	75	136	—
„ austr. regul. Dunaju	121	50	122	50
„ miasta Wiednia z r. 1874	158	75	159	75
„ serbskie 100 frankowe	39	—	39	50
„ tureckie	42	75	43	25
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6	75	7	25
„ kredytowe z r. 1858	189	—	190	—
„ miasta Krakowa	22	75	23	75
„ czerwonego krzyża austrjackie	17	70	18	—
„ „ „ węgierskie	12	—	12	25
„ Rudolfa	23	—	24	60
„ miasta Stanisławowa	30	—	32	—
Waluty.				
Dukaty cesarskie	5	67	5	69
20 frankówki	9	40	9	50
Funty szterlingi angielskie	11	92	11	97
Marki niemieckie	58	50	58	55
Ruble papierowe	125	—	125	50

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7·03 rano z Krakowa, 7·11 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**

8·00 rano z Krakowa, 8·10 „ z Podg.-Pł. — **do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów **(osob.)**

10·30 pop. z Krakowa, 10·40 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**

9·20 wiecz. z Krakowa, 9·28 „ z Podg.-Pł. — **do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**

10·55 noc. z Krakowa, 11·05 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**

5·50 pop. z Krakowa, 6·00 „ z Podg.-Pł. — **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**

1·00 pop. z Krakowa, 1·15 „ z Podg.-Pł. — **do Wieliczki (miesz.)**

8·50 rano z Krakowa, 9·05 „ ze Zwierz., 9·09 „ z Podg.-Pł., 9·15 „ z Pod. przst. — **do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**

7·05 wiecz. z Krakowa, 7·20 „ ze Zwierz., 7·25 „ z Podg.-Pł., 7·31 „ z Pod. przst. — **do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**

4·40 rano z Krakowa, 4·55 „ ze Zwierz., 5·00 „ Podg.-Pł., 5·06 „ Podg. przst.; 2·15 pop. z Krakowa, 2·30 „ ze Zwierz., 2·34 „ z Podg.-Pł., 2·40 „ Podg. przst. — **do Oświęcima (miesz.)**

5·50 pop. z Krakowa, 6·05 „ z Podg.-Pł., 6·11 „ z Pod. przst. — **do Żywca (osob.)**

8·00 rano z Krakowa, 8·13 „ z Podg.-Pł., 8·19 „ Pod. przst. — **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4·50 rano Podg.-Pł., 5·00 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**

6·12 rano Podg.-Pł., 6·20 „ Kraków — **z Suczawy przez Lwów. (posp.)**

2·15 pop. Podg.-Pł., 2·25 „ Kraków — **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**

8·09 wiecz. Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**

9·34 w nocy Podg.-Pł., 9·42 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**

8·41 rano Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**

7·58 rano Podg.-Pł., 8·18 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. **(miesz.)**

7·00 wiecz. Podg.-Pł., 7·15 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**

5·40 rano Podg. przst., 5·46 „ Podg.-Pł., 5·50 „ Zwierzyn., 6·05 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**

3·49 pop. Podg. przst., 3·55 „ Podg.-Pł., 4·00 „ Zwierzyn., 4·15 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**

10·12 rano Pod. przst., 10·18 „ Podg.-Pł., 10·22 „ Zwierzyn., 10·37 „ Kraków; 8·53 wiecz. Pod. przst., 8·59 „ Podg.-Pł., 9·07 „ Zwierzyn., 9·22 „ Kraków — **z Oświęcima (miesz.)**

8·24 rano Podg. przst., 8·30 „ Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowic. **(osob.)**

7·58 wiecz. Pod. przst., 8·04 „ Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

5·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
10·— wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
7·33 rano z Warszawy (osob.).
9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
5·— pop. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.)
8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia (osob.).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Posady i prace.

2-ch dobrych służących życzyłoby sobie służby w miejscu, lub wyjazdu z chorym panem do kąpiel. Zgłoszenia w Admistr. „Kurjera Polskiego". 772(?-?)

Gospodyni z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca. Adres: M. G. Długa 27. 754(2-2)

Doniesienia rozmaite

We Wiedniu. Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Gieslstrasse 1, dostarcza wszystko, czego kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi, po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik illustrowany gratis i franco. 763(8-?)

Wózek dla chorego, jest do sprzedania w magazynie mebli, przy ul. Wiślnej, l. 3. 756(5-10)

Madame Louise udziela kroju sukien, według najpraktyczniejszej metody. Na żądanie konwersacja francuska. Grodzka, l. 29, III. piętro. 7?8(5-15)

Lokale.

5 pokoi przedpokój, nyża, kuchnia, na I. piętrze i piwnice są do wynajęcia od 1 lipca, przy ul. Szewskiej, Nr. 7.

Dwa pokoje frontowe, III. piętro, ul. Florjańska, 3. od 15 czerwca, do wynajęcia. 772(2-4)

Mieszkanie składające się z 3 pokoi, 1 salonu, kuchni, przedpokoju i nyży, w Rynku głównym, l. 4, na I. piętrze, od 1 lipca do wynajęcia. 771(1-4)

W NOWYM MAGAZYNIE

MEBLI

W KRAKOWIE, przy ulicy Wiślnej, Nr. 3.

WIELKI WYBÓR MEBLI

z własnych pracowni dostarczony

LUDWIKA CHOMIAKA i WŁADYSŁAWA DUVALA
tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

LUDWIK CHOMIAK. Tapicer. **WŁADYSŁAW DUVAL.** Stolarz.

Potrzebne zaraz

3000 złr.

na pierwszy numer hypoteki 9%.

Bliższa wiadomość w Administracji „KURJERA POLSKIEGO". 608(3-1)

JULIAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony

Skład artykułów religijnych, papieru, materjałów piśmiennych, albumów, wyrobów skórkowych itp. Na egzamina: Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych począwszy od 15 cnt. **Na pamiątkę I-szej komunji św.** Obrazki najrozmaitsze, medaliki srebrne itp. **Koronki i różańce** z granatków, ametystów, malachitów, perłowej masy na łańcuszkach srebrnych i posrebrzanych, kościane, jerozolimskie, kokosowe, szklanne, z drzewa w orzeszkach metalowych, kokosowych, kościanych i t. p. **Pasyjki** do wieszania i postawienia, niklowe, metalowe, kościane i inne. **Ramka do fotografij i obrazków** złocone, niklowe, brązowe, mosiężne, oksydowane, drewniane, rzeźbione i patyczkowe, do postawienia i powieszenia od 6 cnt.
Papier listowy w wielkim wyborze w kasetkach po 100 sztuk od 28 cnt., do najwykwintniejszych. Przyjmuje się obrazy do oprawy i passepartout. Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

100 BILETÓW WIZYTOWYCH 65 cnt. — 100 BILETÓW WIZYTOWYCH 65 cnt

---

!!! Ważne do przeczytania.!!!

Dyrekcja Towarzystwa tkaczy, założonego w r. 1882 pod wezwaniem św. Sylwestra w **KORCZYNIE** obok Krosna, poleca P. T. Publiczności ze swego składu wyroby czysto lniane jak:

Płótna białe webowe, płótna białe grubsze, płótna prześcieradłowe, (wymienione gatunki płócien są apretowane lub po swojsku bielone), płótna półbielone i szare; dreliszki szare i kolorowe; dymki zwykłe i adamaszkowe; ręczniki lniane białe, szare, adamaszkowe i kąpielowe włochate; obrusy ze serwetami białe, adamaszkowe, obrusy ze serwetami kolorowe; fartuszki, ścierki, i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby po umiarkowanych cenach.

Pod powyższym adresem uprasza się o żądanie próbek z cennikiem, które się wysyła franco.

Z głębokim szacunkiem
DYREKCJA.

Na wiosnę i na lato.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych

SUKIEN MĘZKICH

a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, Żakietowe, Salonowe, Spodnie kamgarnowe, Zarzutki, Chesterfildy, Kaiserroki, Menzykowy, Haweloki, Bondy do podróży, **Kamizelki pikowe i jedwabne,** oraz obfity wybór ubrań **dziecinnych** na sezon wiosenny i letni

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie,
ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, Stanisławowie i w Nowym Sączu 6

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO

?22 **Obiad za 1 złr.** (57-30)

Sobota dnia 11-go czerwca.

ZUPY: Barszcz wołyński. Rosół z drob'u.
PRZYST.: Krokiety z drobiu. Omlet z szpinakiem. Szt. mięsa z sosem szparagow.
PIECZ.: Roastbeef angielski. Kotlet z kalafiorem. Wątróbka z ryżotem.
LEGUM.: Naleśniki z serem. Makaron włoski z szynką.

Do sprzedania

Dworek

obszerny, o 7-miu ubikacjach, 20 minut od Krakowa, tuż przy Podgórzu, z dużym ogrodem owocowo-jorzynowym, 28 morgami łąk i roli. Piękna, wesoła i zdrowa miejscowość. 618 1-4)

Bliższa wiadomość w Krakowie, ul. Lubicz, l 23.

Park krakowski

Sobota, Niedziela

przy sprzyjającej pogodzie

KONCERT Muzyki wojskowej

Restauracja we własnym zarządzie.

Podczas koncertu

dane będzie

WIELKIESENSACYJNE PRZEDSTAWIENIE

dotąd nieprześcignionej siłaczki

Miss Annety Astory,

przedstawiającej atletyczną i magnetyczną siłę, zwaną Magnesem z Geborij, czyli amerykańskim cudem świata.

Początek koncertu o godz. 4-tej. Występ Miss Annety Astory o godz. 7-mej.

Wszech nauk lekarskich

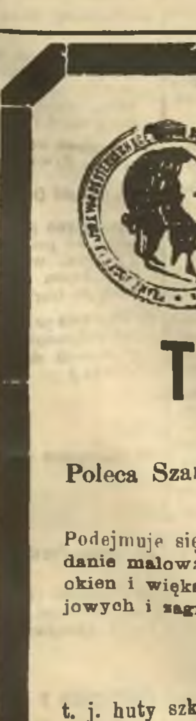
Dr Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L 24.

Parter. 6(107-?)



Ogniotrwałe żelazne

KASETY

szrubowaniem, oraz nowe używane ogniotrwałe

KASY

i

prasy do kopjowania

najtańsze u

S. BERGER'A

Wien, Bräunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie.

---

6 9 Poszukuję dzierżawy 2 10

FOLWARKU

około 100 morgów, lub kupuję także folwark z hypoteką, tj. długiem bankowym. Zgłoszenia proszę adresować: A. S. poste restante, p. Ustrzyki-Solina.

Gdy mi potrzeba inserować 6(359-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Potrzebuję do gospodarskich zajęć

pomocnika

kawalera, pierwszeństwo otrzyma b. uczeń niższej szkoły rolniczej lub wysłużony w wojsku. Bliższe szczegóły tylko na miejscu w **Morawicy** pod Krakowem, poczta w Liszkach. 5 6(6-6)

BULJON

wyrobu

Kazimiery Matczyńskiej.

Z ptactwa	10·—	złr. kilo
Nr. 00 z truflami . .	7 50	„ „
Nr. I. przedni	6 50	„ „
Nr. II. doskonały . .	5 50	„ „
Ekstrakt mięsny po	70	cnt. słoik.

Bryndza górska

faska 5 kilowa złr. 2 2?.

Sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 602(2-12)

Na żądanie gratis świadectwa lekarzy pierwszorzędnych szpitali, obywateli najwybitniejszych w kraju i na prowincji

---

KRAKOWSKA

CUKIERNIA

W RABCE.

Poleca z dniem 1-go czerwca Szanownej P. T. Publiczności:

Ciasta codziennie świeże, Lody Kawę, Herbatę, Czekoladę, Cukry deserowe Czekoladki, Karmelki długie i nadziewane. Herbatniki, Pierniki. Owoce kandyzowane. Soki, Konfitury i wszelkie inne w zakres cukiernictwa wchodzące. **Wielki wybór pudełek i bonbonierek. Mleko** słodkie i kwaśne. **Woda sodowa** z fabryki Rzący i Chmurskiego.

Dziękując Szan. P. T. Publiczności za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci z poważaniem 570(-?)

J. A. Sołtykowski.

Wędliny krakowskie — Wędliny krakowskie

KAMIENICA

piętrowa z ogrodem, przy mieście Krakowie położona, jest do sprzedania, za dopłatą 6 tysięcy złr. Zgłoszenia w handlu W-go MIKI, KRAKÓW, RYNEK 576(4-4)

ZAKŁAD

artyst.-rzeźbiarski i kamieniarski
Jana Tombińskiego
artysty-rzeźbiarza,

przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a Dolnymi młynami,** do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacje i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 351(22-60)

FOLWARK

o 10 minut od miasta powiatowego Chrzanów położony, od 1 listopada 1892 r. do wydzierżawienia 80 morgów ornego, 20 morgów łąk i 20 morgów pastwisk.

Bliższa wiadomość w **Zarządzie dóbr chrzanowskich,** p. Chrzanów.

Teatry amatorskie

wydania JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.

1. **Broń niewieścia** komedja w 1 akcie **30** cnt.
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani!** komedja w 1 akcie — — — — **40** „
3. **Łapka na myszy,** komedja w 1 akcie **30** „
4. **Partja pikiety,** komedja w 1 akcie **40** „
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie **30** „
6. **Monogram,** krotochwila w 1 akcie **40** „
7. **U doktora,** fraszka sceniczna w 1 akcie — — — — — — — **40** „
8. **Promyk słońca,** komedja w 1 akcie **40** „
9. **Kartka wycięta,** kom. w 1 akcie **40** „
10. **Jam bogaty,** kom w 1 akcie; pod prasą.

są do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą, lub wprost u wydawcy *Kraków, ul. Karmelicka, 15, I p.*

ZARZĄD FABRYK

MAURYCEGO BARUCHA

w Podgórzu,

zawiadamia Pp. Inżynierów, Architektów i Budujących, że magazyny swoje zaopatrzył we wyborowe **piece kaflowe** tak białe jak i kolorowe, kominki salonowe i kuchnie. Przyjmuje również zamówienia na dachówkę żłobkowaną (falcowaną), cegłę fasadową (verblendery), podwójnie prasowaną, ogniotrwałą, zwykłą i dreny, które z największą punktualnością w czasie umówionym wykonuje. Listy i zamówienia adresować należy: ?91(10-10)

ZARZĄD FABRYK
MAURYCEGO BARUCHA
W PODGÓRZU.

Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1872 r. i Medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku

PIERWSZY KRAJOWY

Zakład Szklarski w Krakowie

założony w Krakowie 1864 roku

TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO

przy ulicy św. Jana, Nr. 17, na parterze.

Poleca Szan. P. T. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 28-tu lat.

Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie malowania w deseń na szkle (witraże.) Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych okien i większych budowli. Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i źwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborów. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące,

oraz Zastępca słynnej Firmy w Europie Neuhauser Dra Jele i S-ki w Innsbrucku

t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych itd.

NOWY ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY

K. ŻELECHOWSKIEGO, artysty malarza,

(dawniej Błoniewski) 446(19 20)

ulica Podwale, L. 14,

wykonywa według najnowszych ulepszeń

FOTOGRAFJE ARTYSTYCZNE

PORTRETY

olejne i kredkowe.

Ceny bardzo przystępne.

Najnowsze powieści

W. hr. ŁOSIA

Tajemnice piątego pułku węgierskich huzarów. 1 złr. 50 cnt.

Z różnych pułków. 2 tomy złr. 2.40.

świeżo wyszły z druku i znajdują się w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, Rynek. 311 32 ?)



Kosiarki, żniwiarki, wiązałki, młocarnie ręczne i kieratowe przewoźne, Lokomobile, grabiarki, oryginalne Stoddarda, z aparatem do siewu koniczyny, siewniki rzędowe i szerokorzutne, walce, pługi, brony, drapacze, oborywacze, plewniki, Wialnie Tryery sikawki, pompy do wszelkiego użytku, sieczkarnie, maszynki do robienia masła, młyny angielskie, widły do siana, gnoju i do buraków i wszelkie inne do gospodarstwa potrzebne maszyny z fabryk angielskich i amerykańskich poleca 529(-6)

J. B. Prüwer
Kraków, ul. Florjańska, l. 32.

Pierwszy krakowski

Zakład chemicznego czyszczenia i farbowania

za pomocą pary

Ubiorów męzkich i sukien damskich.

WŁAŚCICIEL:

H. HECKER,

poleca się do chemicznego czyszczenia i farbowania wszelkich w skład tego rodzaju wchodzących przedmiotów.

Zamówienia tak miejscowe jakoteż i zamiejscowe uskutecznia jak najspieszniej.

Biuro przyjęcia:

Kraków, ul. Grodzka 51, naprzeciw kośc. św. Piotra.

Z uszanowaniem
249(6-10) **H. HECKER.**

Połysk z materyj kamgarnowych usuwa się z gwarancją za skutek.



W. STACHOWICZ

krawiec

cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny l. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju

UNIFORMÓW

jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 390(?-2)

Ceny umiarkowane



PIERWSZA KRAJOWA

FABRYKA WAPNA

Masy Schoenbergów,

ulica Skawińska, Nr. 12, (na Krajewskim zwane)

założona w roku 1811 w Krakowie.

Zawiadamia Szan. Publiczność a szczególnie P. P. inżynierów, architektów i budowniczych, iż sprzedaje swój fabrykat wapna z pieca systemu Hoffmana (Pingofen) najlepszego gatunku, same grube kawałki, które ważą mniej więcej po 100 klg. tak przy fabryce jak z odstawą do miejsca budynków i dworców kolei żelaznych w Krakowie i Podgórzu po cenach najumiarkowańszych. Nadmieniam, iż powszechnie skonstatowano, że najwięcej wydaję od wszelkich innych fabryk krajowych. Zwraca się również uwagę na miał wapienny do nawozu, który się sprzedaje po 2 złr. za furę. Za punktualną i szybką usługę zaręcza z poważaniem

4?9(1?-12) **ZARZĄD FABRYKI.**

Największy handel

MASZYN do SZYCIA

nietylko w kraju, ale i w całej Austrji

wybór z 12-tu fabryk

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr., nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr., ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej. 48? 10—10

JÓZEF IWANICKI

LWÓW Hotel Żorża — KRAKÓW Rynek l. 25

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.